

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 129

L

Rok 65

Czwartek, dnia 6 czerwca 1935

Szeregi narodowe w Łodzi rosna



Fragment dekoracji mieczykami Chrobrego 150 działaczy S. N. w Łodzi: do zgromadzonych przemawia prezes zarządu okręgowego S. N. adw. Kowalski.



Młodych dekoruje poseł dr. Bielecki z Warszawy.

dzenie nowych wyborów winno nastąpić w ciągu dni 30 od dnia rozwiązania parlamentu. Prawdopodobnie jednak okres ten nie będzie wyzyskany, lecz zarządzenie nowych wyborów nastąpi w końcu lipca. Terminem nowych wyborów miałyby być druga połowa września, mianowicie niedziela 22 września. (w)

Audjencje na Zamku

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem pana prezesa rady ministrów Walerego Ślawka, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego i wiceministra spraw wojskowych gen. Ślawoj-Składkowskiego.

Warszawa (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagr. Józefa Becka.

Obrady międzynarodowej konferencji pracy

Genewa. (PAT). Pod przewodnictwem delegata Włoch de Michaelis'a otwarto dziś 19-tą międzynarodową konferencję pracy.

Z ostatniej chwili

Rząd Bouissona obalony

Paryż (Tel. wł.) W dalszym ciągu obrad izby sprawozdanie z obrad komisji złożył przewodniczący komisji finansowej, poczem odbyły dalsze narady nad udzieleniem pełnomocnictw rządowi Bouissona.

Premjer francuski jeszcze raz zabrał głos, podobnie, jak i mówcy opozycji. W rezultacie, po ostrych atakach opozycji, przystąpiono do głosowania, w wyniku którego rząd Bouissona został obalony. Za udzieleniem rządowi pełnomocnictw opowiedziało się 262 posłów, a przeciw 264. Większością zatem dwóch głosów gabinet premjera Bouissona, który podczas drugiego głosowania postawił ponownie kwestję zaufania, upadł.

Szczegóły z obrad izby, poprzedzające upadek gabinetu, zamieszczamy na str. 2-ej.

Oberwane chmury zatopiły trzy wsie

200 ludzi zatopionych i zabitych — Kościół z wiernymi zagrożony przez wodę — Ludzie ratowali się ucieczką na ołtarze — Utrudniona akcja ratownicza

London. (Tel. wł.) Nienotowany i rzadko spotykany wypadek katastrofalnego oberwania się chmury, który pociągnął za sobą około 200 ofiar w ludziach, miał miejsce onegdaj w Meksyku.

Położone w prowincji stołecznej wsie San Pedro i Actopan oraz San Gregorio nawiedzone zostały przez silną ulewę, która wkrótce przerodziła się w katastrofalne oberwanie się chmury. Grozę katastrofy powiększał jeszcze fakt, że okolica, nawiedzona przez katastrofę, jest górzysta. To też ogromne masy wody zaczęły spływać z niebywałą szybkością i siłą ze zboczy górskich w dolinę.

Najwięcej ucierpiała wieś Ajusco, gdzie katastrofa wzięła swój początek. Gwałtowna ulewa rozpoczęła się krótko po godz. 13-ej. Wkrótce cała wieś była zalana. Masy wody porwały ze sobą wszystko, co napotykały na drodze. Mieszkańcy uciekali przed groźącym im niebezpieczeństwem w panicznym strachu. We wsiach San Pe-

dro i Actopan niemal wszyscy mieszkańcy byli w chwili katastrofy w kościele. Woda zaczęła zalewać kościół i wkrótce dosięgła do wysokości dwu metrów. Zebrana ludność chciała się ratować ucieczką, ale masy wody stanowiły wielką przeszkodę. Wielu ludzi utonęło. Część zdołała się uratować na ołtarzach.

Wezbrane nurty wód potoczyły się w międzyczasie dalej ku miejscowości San Gregorio, gdzie, według dotychczasowych obliczeń, odnaleziono 22

ofiary. Ogółem dotąd, jak donoszą półurzędowo, liczba zabitych i zatopionych wynosi 150. Niektóre wiadomości mówią nawet o 400 zabitych.

Władze wydały natychmiast doraźne zarządzenia celem niesienia pomocy dotkniętej tą niebywałą katastrofą ludności. Na miejsce wyjechały silne oddziały straży pożarnej. Akcja ratownicza jest jednak bardzo utrudniona. Ocalała bowiem ludność stawia czynny opór, żądając, by im pozostawiono zabitych.

Wybory do Sejmu we wrześniu?

Sesja nadzwyczajna parlamentu skończy się w pierwszych dniach lipca

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych mówią, że obecna sesja nadzwyczajna parlamentu ma być zakończona w pierwszych dniach

lipca, poczem miałyby nastąpić rozwiązanie Sejmu przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Według nowej konstytucji, zarzą-

Nie należy chować głowy w piasek

Przy wyborach do parlamentu czeskosłowackiego ponieśliśmy dotkliwą porażkę

Warszawa, 4 czerwca.

Jakoś przestano mówić o zwycięstwie Polaków przy wyborach do parlamentu czeskosłowackiego. Polska Agencja Telegraficzna zareklamowała początkowo wyniki wyborcze, rozgłosiła depešami o świetnych sukcesach polskich na Śląsku czeskim i — na tem koniec. Już się o tem nie pisze więcej, ani więcej nie depešuje. A właśnie teraz dopiero jest pora mówić o ostatecznych wynikach.

Powiedzmy otwarcie: przy wyborach ponieśliśmy bolesną porażkę. Nie

należy chować głowy w piasek.

W r. 1929 Polacy szli do wyborów do parlamentu czeskosłowackiego wspólnie z Żydami. Przy pierwszym skrutynjum potrafili przeprowadzić jednego posła, a przy drugim, podczas przydziału mandatów na podstawie pozostałych głosów, zyskali jeszcze trzy mandaty; w rezultacie dwa przypadły Żydom, dwa Polakom. W parlamencie znaleźli się zatem dr. Jan Buzek, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego i Emanuel Chobot, reprezentant Polskiej Socjalistycznej Par-

tji Robotniczej. Obaj zasiadli jako hospitantci w klubie czeskosłowackiej Socjalnej Demokracji, wchodzącej w skład koalicji rządowej. Był to duży sukces wyborczy. Nigdy bowiem Polacy nie posiadali dotąd dwóch przedstawicieli.

Był jeszcze jeden poseł, który z nimi obu nie współdziałał. O ile pp. Buzek i Chobot byli przedstawicielami Koła Międzypartyjnego, do którego wchodziło obok dwu stronnictw polskich jeszcze trzecie: Związek Śląskich Katolików, o tyle na uboczu po-

zostawał zawsze poseł Karol Śliwka, należący do frakcji komunistycznej. Śliwka zasiadał przez dwie ostatnie kadencje. Działał w Karwinie. Jest to dawny legionista, który z oddziałem śląskim poszedł do legionów, brał udział w bojach pierwszej brygady. Po wojnie wrócił do rodzinnych stron i tutaj stał się przywódcą polskich komunistów. Wydaje własny tygodnik „Głos Robotniczo-Włościański”. Jest przedstawicielem różnych wydawnictw komunistycznych, przeznaczonych dla Polski. Przy wyborach samo-

rządowych nieraz szedł razem z Kołem Międzypartyjnym przy obsadzaniu władz gminnych.

Na tle zaostrzających się stosunków czeskosłowacko-polskich od stycznia r. ub. wynikiłarcia w łonie Koła Międzypartyjnego. Ostatecznie na jesieni doszły one do punktu kulminacyjnego, czego wyrazem było wystąpienie posła Choboty w sejmie praskim, kiedy zaatakował on wręcz konsula Malhomme'a z Morawskiej Ostrawy (obecnego wicewojewodę śląskiego) i domagał się pozostawienia polityki i mniejszości polskiej na Śląsku czeskim tylko czynnikiem miejscowym. Wystąpienie to doprowadziło do rozłamów w Kole Międzypartyjnym, gdzie dwa inne stronnictwa zażądały delegowania innego przedstawiciela polskich socjalistów, uznając współdziałanie z Chobotem za niemożliwe. Chobot i polscy socjaliści usunęli się od współdziałania. Aby ich zastąpić stworzono surogat, nazwany Polska Partią Socjalno-Demokratyczną, kierowany przez usuniętego z partii sekretarza kolejarzy polskich Lukosza. Nowy ten twór pozostał zupełnie bez wpływów.

Przy wyborach socjaliści polscy postanowili pójść razem z Socjalną Demokracją czeską. Wsunęto kandydaturę prof. gimnazjum polskiego w Orłowej, Badury, który miał mandat otrzymać przy drugim głosowaniu. Dwa zaś inne stronnictwa, tj. Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe połączyły się z słowacką Partią Ludową, kierowaną przez Hlinkę. Na czele kandydował tu dr. Leon Wolf, przewodca Związku Śląskich Katolików, który już był raz posłem i zasiadał wówczas w klubie Czeskiej Partii Republikańskiej (tj. czeskich agrarjuszów) jako hospitant.

Głosy polskie zostały podzielone. Lista ludowców słowackich otrzymała w okręgu ostrawskim, gdzie skupia się gros ludności polskiej, około 27 000 głosów, socjalistyczna około 15 000. Przy skrutynjum drugim ludowcy słowaccy przyznali zgodnie z umową jedno miejsce Polakowi i posłem został dr. Wolf jako hospitant grupy ks. Hlinki. Ale drugiego mandatu już nie osiągnęliśmy. Socjalna Demokracja czeska poniosła wogóle straty przy wyborach, wskutek czego mandat prof. Badury przypadł. Rażąco zaś, że przy partii Hlinki przypadnie nam również drugi mandat, okazały się zawodne.

To jest jedna porażka. Straciliśmy mandat, który może w innej konstelacji i przy zespoleniu żywiołu polskiego na Śląsku potrafilibyśmy utrzymać. Jedyny poseł nasz zasiadzie w klubie, który prawdopodobnie pozostanie nadal w opozycji do rządu. Może ta bolesna porażka nakaze czynnikom, rozmyślnym zmienić dotychczasową metodę postępowania, która w praktyce przyniosła mniejszości polskiej na Śląsku porażkę i odbije się na niej bezpośrednio ujemnie.

Jest jeszcze inny objaw. I tu druga, bolesniejsza niż tamta, porażka. Oto wyniki głosowania z gmin wykazują rozproszenie żywiołu polskiego. Są mianowicie gminy rdzennie polskie, rolnicze, których zarząd pozostaje w rękach polskich, gdzie szkoła jest polska, gdzie głosy polskie powinny paść tylko na dwie listy, na których stają kandydaci polscy. Otóż w wielu tych czysto polskich gminach rozbite głosy padły na wszystkie partie czeskie. To znaczy, że rolnik polski głosował tam na czeskiego agrarjusza, robotnik polski na czeskiego faszystę lub narodowego socjalistę i t. d.

W tych przejawach głosowania na różne partie czeskie w gminach czysto polskich widać osłabienie frontu polskiego i osłabienie siły żywiołu polskiego. Nieporozumienia pomiędzy kierownikami można usunąć zmianą taktyki przez te czynniki, które winny być ponad partiami. Ale gorzej jest, jeżeli słabnie prężność polska.

Nie chcemy wchodzić w powody takiego stanu rzeczy. Wystarczy nam stwierdzić, że tak jest. Wypada wyrazić nadzieję, że przez odbudowę wzajemnego zaufania uda się stan ten naprawić. H. W.

Ultimatum pracowników koncernu „Modrzejowskie zakłady górniczo-przem.”

Katowice. (Tel. wł.) Górnicy i hutnicy koncernu „Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Przemysłowe”, którym nie wypłacono w ubiegłych miesiącach zarobków postawili zarządowi zakładów ultimatum. Z dniem dzisiejszym, o ile zarobki nie zostaną wypłacone, pracownicy koncernu przystępują do strajku.

Rząd Bouissona otrzymał wotum zaufania

Pełnomocnictwa finansowe dla rządu odesłano do komisji finansowej, która przyjęła je większością jednego głosu

Paryż (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie izby francuskiej w celu wysłuchania ekspozycji premiera Bouissona oraz przyjęcia wniesionych przez rząd pełnomocnictw finansowych. Deklarację rządową odczytał

premier Bouisson. Następnie podane zostały do wiadomości deputowanych wnioski i interpelacje posłów. Premier Bouisson zażądał odroczenia dyskusji nad temi wnioskami, przyczem postawił kwestję zaufania rządu. Przy

pierwszym głosowaniu za rządem padło 390 głosów, przeciw 192.

Przeciw odroczeniu dyskusji wypowiedzieli się niektórzy interpelanci. Jeden z nich ostro atakował rząd, stwierdzając, że powinien on przede wszystkim pomyśleć o ochronie żołnierzy frontowych. Socjalista Leon Blum żądał natychmiastowej dyskusji nad obecną polityką zagraniczną, powołując się na wypadki ostatnich dni, oraz na ostatnią mowę Hitlera, podróżę Laval'a na wschód Europy i do Sowiec.

Premier Bouisson jednakże w odpowiedzi stanowczo sprzeciwił się wszczynaniu jakiegokolwiek dyskusji nad wniesionymi interpelacjami, zgadzając się jedynie na udzielenia izbie pewnych wyjaśnień.

Po dalszej krótkiej dyskusji izba postanowiła większością głosów odesłać wniesione przez rząd przedłożenie o pełnomocnictwach do komisji finansowej, która zebrała się natychmiast i po krótkiej dyskusji przedłożenie rządowe przyjęła większością jednego głosu, mianowicie 19 głosami, przeciw 18. Na posiedzeniu komisji przemawiał za pełnomocnictwami premier Bouisson i minister finansów Caillaux.

Paryż (Tel. wł.) Po wtorkowym przedpołudniowym posiedzeniu gabinetu francuskiego odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki rada ministrów, na której min. Laval poinformował swych kolegów ministerjalnych o bieżących zagadnieniach polityki zagranicznej. Rada postanowiła, że członkowie rządu aż do odwołania nie będą brali udziału w żadnych uroczystościach ani manifestacjach.

Prowokacje hitlerowskie przed komisariatem R. P. w Gdańsku

Jak hitlerowcy gdańscy „powitali” zjazd polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej — Czynniki półoficjalne milczą

Gdańsk (Tel. wł.) W doniesieniu o rozpoczęciu w Gdańsku zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej Polska Agencja Telegraficzna pominęła zupełnie sprawę niesłychanej prowokacji Niemców. W czasie obrad Ligi morskiej i kolonjalnej cały Gdańsk oblepiono ulotkami z napisem „Danzig bleibt deutsch”. Przed dworcem wywieszono transparent z napisem „Danzig bleibt deutsch immer dar”.

Do prowokacji, jakiej jeszcze bodaj nie było doszło przed gmachem generalnego komisariatu R. P., gdzie grupa hitlerowców, w chwili, gdy odbywał się akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej, odśpiewała hymn niemiecki, podnosząc przytem ręce.

Mimo upływu trzech dni w sprawie tej ze strony polskiej nie poczyniono żadnych kroków. „Gazeta Gdańska”, organ komisariatu, całe zajęcie zbagatelizowała, pisząc, że „Don-kiszoteryja wyrostków, wypowiadających wal-

kę własnym urojeniom (a jakim? — red.) należyce oceniona została przez dojrzałe społeczeństwo niemiecko-polskie” (!).

Warto dodać, że „powitanie”, jakie zjazdowi hitlerowcy urządzili, jest jednym z objawów szeroko i intensywnie prowadzonej antypolskiej propagandy w Gdańsku, która w dniach ostatnich specjalnie wzmożła się.

Gdynia (Tel. wł.) Rozpoczęty w sobotę w Gdańsku zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej zakończony został w Gdyni. Z pośród szeregu uchwał zasługuje na wzmiankę postanowienie wybudowania łodzi podwodnej. Koszta budowy tej łodzi mają być pokryte z nadwyżki pożyczki inwestycyjnej. Zjazd zalecił zarządowi szukanie terenu dla polskiej ekspansji kolonjalnej. Postanowiono roztoczyć szczególną opieką sport żeglarski.

Angielsko-niemieckie rozmowy o zbrojeniach morskich

Obie strony zachowują jak najdalej posuniętą dyskrecję i podkreślają, że nie prowadzą rokowań, lecz wymianę informacji

Londyn. (PAT.) Dziś zrana w Foreign Office rozpoczęły się narady brytyjsko-niemieckie o zbrojeniach morskich. Powitał delegatów niemieckich min. Simon, poczem przystąpiono do obrad, w których wzięli udział ze strony brytyjskiej pods. stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Craigie, zastępca szefa sztabu marynarki — komandmira Little i kpt. Danckwerts, ze strony niemieckiej — von Ribbentrop, adm. Schuster, kpt. Kideelen i atache marynarki w Londynie kpt. Wassner.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutersa donosi: W sprawie narad brytyjsko-niemieckich o zbrojeniach morskich

obie strony zachowują jak najdalej posuniętą dyskrecję. W otoczeniu obu delegacji podkreślają, że nie są to rokowania, lecz jedynie wymiana informacji. Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe poświęcono na wysłuchanie ekspozycji Ribbentropa na temat motywów, dla których Niemcy żądają dla siebie 35 proc. tonnażu W. Brytanji.

Punkt decydujący rozmowy nastąpi, gdy delegaci rozpoczną dyskusję o okrętach przestarzałych, których W. Brytanja ma znaczną ilość. Jak sądzą sygnatarjusze traktatów waszyngtońskiego i londyńskiego będą informowani o przebiegu rozmów.

Samochód eksplodował — dom się spalił

Paryż. (Tel. wł.) Samochód ciężarowy, zawierający kilkaset litrów benzyny w tanku, eksplodował na ulicy Paryża w chwili, gdy szofer usiłował zamknąć tank. Stup ognia sięgał 4-ch pięt. Płomienie ogarnęły położony w pobliżu dom mieszkalny. Przybyła niezwłocznie straż ogniowa wyprowadziła mieszkańców domu, pomimo to 11 osób doznało ciężkich poparzeń. 75-letni starzec nie zdołał się uratować i zginął w ogniu.

Szczęśliwym trafem szofer samochodu wyszedł z wypadku cało.

Urzednicy oczekują awansów

Warszawa. (Tel. wł.) Koła urzędnicze oczekują na 1 lipca nowych awansów. Byłby to trzeci z kolei awans od chwili przeszerogowania pracowników. Wśród urzędników państwowych znajduje się obecnie wielu, którzy pobierają wysokie dodatki wyrównawcze, jako rezultat dawnych płac, otrzymanych do 1 lutego 1934 r. Pracownicy ci narażeni są na ujemną konsekwencję, gdyż, dodatek ten nie wlicza się do ich emerytury.

Gandhi przyjacielem szczurów

Jak donoszą z Bombaju — głośny Mahatma Gandhi, który odbywa obecnie podróż w okręgu Borsad, wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko tępieniu szczurów. Gandhi oświadczył, że będąc zwolennikiem nieuciekania się do siły, „wolałby” raczej sam umrzeć, aniżeli zabić szczura.

Jakkolwiek prawdą jest, że szczury roznoszą epidemje, to jednak, zdaniem Mahatmy, można zapomocą różnych zarządzeń sanitarnych przeciwstawić się rozpowszechnianiu chorób, bez uciekania się do zabijania nie-szczęśliwych szczurów.

Napaść na ks. biskupa Łosińskiego

Warszawa. (Tel. wł.) „Express Poranny” donosi, że w Kielcach w niedzielę spalono kukłę z fioletami i równocześnie wnoszono okrzyki przeciwko ks. biskupowi Łosińskiemu.

„Gazeta Polska” donosi, że gdy ks. biskup Łosiński przybył do Truskawca, zgłosiło się 500 członków organizacji „sanacyjnej” do właściciela Truskawca, Jarosza z prośbą, ażeby sprowadził wyjazd ks. bisk. Łosińskiego.

Wiadomości

Termin rewizyty komisarsza Litwinowa w Paryżu został ponownie odłożony na czas późniejszy z powodu zmiany gabinetu Ambasadora francuski w Moskwie przebywający obecnie na urlopie zdrowotnym na południu Rosji, powraca w najbliższym czasie do Moskwy, gdzie omówi ma szczegóły tej sprawy.

Prasa faszystowska podjęła bardzo silną kampanję, dowodząc, że Abisynja korzysta z poważnych dostaw wojskowych, idących przez angielskie Somali. Włoskie sfery rządowe milczą, co jest uderzające w związku z atakami prasy.

Dochodzenie w sprawie katastrofy na Woldze pod Jarosławiem, gdzie zginęło 11 osób, wykazało winę niewykwalifikowanego motorniczego oraz łodzi, która technicznie nie była w porządku. Ponadto stwierdzono, że na łódź, obliczoną na 20 osób, załadowano 29 osób. Aresztowano również kapitana i pomocnika przepływającego w pobliżu katastrofy statku, który nie pośpieszył na ratunek tonącemu.

We Francji dokonano nowych rewizyj w związku z ostatnią spekulacją na giełdzie. Władze śledcze zachowują jednak ścisłą dyskrecję.

Agencja Havasa donosi, że liczba osób, zmieniających banknoty na złoto w Banku Francji, uległa w poniedziałek znacznemu zmniejszeniu. Już tylko 70 osób złożyło się w tym celu, podczas gdy poprzednio liczba ta dochodziła do 700. Wycofane złoto dochodziło do sumy od 500 milionów do 1 miljarda fr. dziennie.

Jak wynika z przemówienia dyrektora lotnisk niemieckich Boettchera w radio berlińskim, wzrost komunikacji lotniczej Berlina wyraża się w liczbie 500 pasażerów dziennie wobec 100 w roku ubiegłym. W związku z tem istnieje konieczność stałej rozbudowy urządzeń techniczno-lotniczych w całym kraju.

Ostatnio odbyły się w Niemczech zebrania pod hasłem obrony światopoglądu narodowo-socjalistycznego. Na zebraniach tych przemawiał m. in. Alfred Rosenberg. Mówca zaatakował protestantyzm i katolicyzm oraz uniwersytety w Rzeszy.

Wybory przewodniczącego Izby na miejsce opróżnione przez premiera Bouissona będą miały bardzo ożywiony przebieg. Na opróżnione stanowisko pewna liczba deputowanych centrowych forsuje Franklin-Bouillona, sfery lewicowe lansują kandydaturę neosocjalisty Varenne.

Nieufność do społeczeństwa grobem samorządu

Na marginesie krytyki — Porównanie Łodzi ze Śląskiem i co z tego wynika — Samorząd w b. Kongresówce — Podstawowe prawdy — Kiedy będzie inaczej



Premjer Malypeter, który zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów podał się do dymisji z całym rządem, otrzymał od prezydenta republiki czechosłowackiej T. G. Masaryka misję sformowania nowego gabinetu. Po kilkudniowych rokowaniach z przedstawicielami stronnictw, wchodzących w skład dawniejszej koalicji rządowej, udało się premierowi ułożyć listę rządu, który będzie rozporządzał w parlamencie 160 głosami (z większością 32 głosów), a w Senacie 82 głosami (z większością 14 głosów).

W nowym rządzie stronnictwu agrarnemu przypadają główne teki: obok premierostwa ministerstwo spraw wewnętrznych, rolnictwa, obrony narodowej oraz przewodniczącego Izby.

Narodowo - socjalistyczne ugrupowanie Henleina, które wybiło się na plan pierwszy wśród wszystkich ugrupowań niemieckich w Czechosłowacji, a co do liczby posłów znajduje się na drugim miejscu, tuż po agrar uszach, nie wchodzi w skład rządu. Na zdjęciu premjer Malypeter.

Na marginesie

„Matury honoris causa“

Czytamy w „Myśli Narodowej“:

„Chodziło o to, czy można życie państwa zakonspirować. „Sanacja“ po namyśle przyszła do wniosku, że nie należy i zgadza się na dopuszczenie „społeczeństwa“ do kolegów wyborczych.

„Stronnictwo będzie mogło ubiegać się o reprezentację swoją w tych zgromadzeniach. W kolegium zasiada 100 członków Stronnictwo musi mieć przynajmniej czwartą część swoich ludzi w kolegium, aby wysunąć nowego kandydata.

— Ale jak dojść do tej czwartej części?

— Bardzo łatwo. Kandydować do kolegium może każdy, kogo poprze 500 obywateli. Żeby zdobyć 40 miejsc, trzeba znaleźć w okręgu 20.000 podpisów, a we wszystkich stu okręgach 2.000.000 (dwa miliony).

— To przecież bagatel!

— Tak, ale każdy podpis musi być poświadczony rejentalnie.

— Drobnostka! Ale jeśli tej drogi spróbuje 10 stronnictw, to trzeba poświadczyć podpis 20 milionów obywateli. Czy nie za wielka praca dla rejentów?

— Ale i zarobek będą mieli Gorzej jest z tem, czy nie zabraknie obywateli...

— Umiejących się podpisać

*

„Według najnowszych informacji o naradach konstytucyjnych w klubie B. B. ustalono tam, że do „elity“ obdarzonej czynnym prawem wyborczym do Senatu, zaliczyć ma się wszystkich obywateli Rzplitej, którzy wykażą się dyplomem ukończenia szkoły średniej.

„Podobno w związku z tem projektowan. jest nowe odznaczenie dla wybitniejszych działaczy politycznych, mianowicie nadawanie matury honoris causa...“

„Biuszcz“ pod nadzorem sądowym

Warszawa (Tel. wł.) Jeden z najstarszych tygodników w Polsce „Biuszcz“ zwrócił się o nadzór sądowy. (w)

Poznań, 4 czerwca. Ostatnie wydarzenia na terenie łódzkiej rady miejskiej dały okazję do wypowiedzenia się na temat naszego samorządu szeregu pismom różnych kierunków politycznych.

„Sanacyjny“ „I. K. C.“ w artykule „Samorząd, sam rząd, samosąd“, porównując wyniki pracy samorządu śląskiego z łódzkim, konkluduje, że samorząd śląski zdaje dobrze egzamin, natomiast samorząd łódzki wydał na siebie „samosąd“.

Zdaniem tego pisma nowa ustawa samorządowa nie wydała dostatecznej walki „partyjnictwa“. Przewidziana bowiem duża ingerencja kontrolna władz administracyjnych, jako broń przeciwko „partyjnictwu“ zawiodła, dając w wyniku „sam rząd“, a nie sa-

morząd. Im bardziej przytem samorząd staje się samym rządem, tem więcej nabiera charakteru biurokratycznego.

Warto tedy zastanowić się nad wspomnianą wyżej krytyką naszego samorządu. Pierwsza rzecz, rzucająca się w oczy w tej krytyce, to pochwała samorządu śląskiego, który w porównaniu do innych dzielnic ma rzeczywiście najszerszy zakres kompetencji ze względu na autonomiczny charakter ustroju województwa śląskiego, i dlatego może wy dobyć z siebie wiele wartości moralnych i gospodarczych.

Jeżeli więc nawet w obecnych ciężkich gospodarczo czasach „I. K. C.“ stwierdza duże sukcesy samorządu śląskiego, to jest rzeczą pewną, że

pryczyna tego tkwi w tem, iż mamy tam do czynienia z rzeczywistym samorządem. Okazuje się przy tem, że nie tym sukcesom nie przeszkadza „partyjnictwo“, do którego zwalczania nawołuje się w innych dzielnicach. Przykład śląski najlepiej świadczy, że istota słabości samorządu nie tkwi w „partyjnictwie“, jeno zależy wybitnie od tego czy samorząd jest nim istotnie, czy też jest „samym rządem“, jak chce „I. K. C.“

Trzeba zdawać sobie sprawę także z tego, że samorząd w b. Kongresówce, wyłoniony na podstawie nowej ustawy samorządowej jest właśnie pomyślany w ten sposób, żeby się sam rządzić nie mógł. Wybitna przewaga czynnika biurokratycznego, ujawniająca się chociażby w tem, że rzadko dziś znajdzie się miasto, któreby miało zarząd miejski z wyboru, jest jaskrawym zaprzeczeniem istoty samorządu. Komisarze, przewidziani w wyjątkowych wypadkach przez ustawę stali się dziś regułą.

Jeśli więc wszędzie przeważają nominanci, komisarze, to w tych warunkach śmiesznem staje się wymaganie dobrych wyników od takiej fikcji samorządu. Śmiesznem też jest zwalanie winy za to co się dzieje na „partyjnictwo“.

Tembardziej nonsensem jest domaganie się od czynnika społecznego w samorządzie wyników pracy, jeśli się go do tej pracy nie dopuszcza. Zatem krytyka w tej sytuacji jest wybitnie teoretyczna. Ma ona jedynie praktyczne znaczenie jako krytyka twórców i wykonawców ustawy samorządowej, a nigdy czynnika społecznego.

Zło tedy tkwi u podstaw idei samorządu, który, żeby nim był, wymaga pełnego zaufania do czynnika społecznego. Bez tego zaufania niema i nie będzie samorządu, tylko „sam rząd“, który wtędy ponosi odpowiedzialność za takie czy inne wyniki samorządu bez samorządu.

Twórcy zaś ustawy samorządowej zgóry kicrowali się niezaufaniem do społeczeństwa, do jego roli twórczej i stąd takie sytuacje, jak w Łodzi, gdzie blisko rok myśl samorządowa społeczeństwa czeka na danie jej możliwości realizacji swego programu.

Mówiąc o twórcach ustawy samorządowej można bez przesady stwierdzić, że przyswiecała im zasada świątłego absolutyzmu „wszystko dla narodu nie przez naród“, przystosowana do czasów obecnych w postaci „wszystko na samorząd, nie przez samorząd“!

Jest to niewątpliwie najdosadniejsze określenie obecnej sytuacji, w której państwo chciałoby zważyć na samorząd jak najwięcej ciężarów, nie dając mu przytem możliwości do samodzielnej twórczości i samodzielnego poprostu istnienia.

Gdyby było inaczej, wówczas nie ulega wątpliwości, że prawdziwy samorząd, kontrolowany przez władze państwowe, spełniłby nawet najwyższe zadania.

Atmosfera bowiem nieufności i ciągłej czulej opieki, jak nad niemowlęciem, wybitnie nie sprzyja temu, żeby mógł w Polsce odrodzonej powstać zdrowy, na mocnych podstawach oparty samorząd, silne ramię oparcia państwa o czynniki społeczny i obywatelski.

Trzeba tylko patrzeć na społeczeństwo nie przez pryzmat zacietrzewienia partyjnego i „blagonadzieźności“, nie z koturnów wysokiego mniemania, że tylko komisarz rozumie interesy państwa, lecz czas najwyższy przyjąć do przekonania, że interesy narodu i państwa tem lepiej będą chronione, gdy na szerokiej płaszczyźnie społecznej będą oparte, na tej płaszczyźnie, dla której wielkość Polski jest najwyższym dobrem.

Jeśli więc społeczeństwa niedopuszcza się do głosu, a równocześnie oskarża się je o nieróbstwo i szuka się przyczyny w „partyjnictwie“, to na to wszystko dla „sanacji“ pozostało tylko jedno lekarstwo — powołanie wszędzie „beiraty“. Wówczas nie będzie partyjnictwa, ale też skończą się wszelkie złudzenia samorządowe, skończy się samorząd.

J. R.



RZĄD BOUISSON W PAŁACU ELIZEJSKIM.

Stoją od lewej ku prawej: (drugi) Herriot, premier Bouisson, prezydent Lebrun, marszałek Petain, min. Laval i min. Caillaux.

Noc „grozy“ w szpitalu św. Ducha w Warszawie

Złodzieje usiłowali ograbić nieboszczyków i w tym celu naszraszyli siostry zakonne

Warszawa. (Tel. wł.) Szpital św. Ducha w Warszawie przeżył ostatnio straszną noc. Oto od strony podwórza wiało się dwóch złodziei, którzy po zapakowaniu narzędzi lekarskich przedostali się do trupiarni. W trupiarni znajdowało się kilku nieboszczyków, którym złodzieje przetrząsnęli kieszenie, lecz nic nie znaleźli.

Jeden z nieboszczyków był już w trumnie i ten miał również przewracane kieszenie. Szmer w trupiarni usłyszała jedna z sióstr zakonnych i

wszczeła alarm. Szmer w trupiarni musiał naturalnie wywołać grozę. A żeby ją zwiększyć jeden ze złodziei, który miał na sobie skradzione futro, wzięte ze szpitala, rzucił je na głowę i z wrzaskiem wybiegł z trupiarni, chcąc wszystkich naszraszyć.

Zamiar ten jednak się nie udał, gdyż za uciekającymi podjęła gonitwę służba i złodziei udało się złapać. Jednym z nich jest zawodowym kryminalista, a drugim nowicjusz, któremu się nie udało pierwszy występ.

Posel Girsza opuścił Warszawę

Warszawa. (Tel. wł.) Posel czechosłowacki Girsza wyjechał z Warszawy, a do czasu mianowania jego zastępcy kieruje poselstwem jego charge d'affaires, radca Smutny. (w)

Nowe linje polskich okrętów

Warszawa. (Tel. wł.) Kursujący na linii Gdynia—Ameryka okręt „Kościuszko“ będzie na jesień skierowany do portu w Konstancy i od 2 października obejmie regularną służbę na linii palestyńskiej Konstanca — Jassa — Haifa. Od jesieni okręty polskie będą kursować na linii Konstanca — Palestyna w odstępach tygodniowych.

Na linii Gdynia — Nowy Jork rozpocznie od września służbę nowy statek „Piłsudski“. Podróż nim będzie trwała 8 dni. Cena przejazdu w zimie II klasie wyniesie 134 i pół dolara, w lecie 141, a w III klasie 125 dolarów. (w)

O elektrownię warszawską

Warszawa (Tel. wł.) W środę upływa termin, do którego wydział handlowy sądu okręgowego oczekuje od francuskich koncesjonariuszów towarzystwa elektryczności w Warszawie odpowiedzi na pozew gminy miasta Warszawy, zawierający żądanie uznania koncesji za wygasłą z winy Francuzów i żąda wyeksmitowania ich z terenów elektrowni. Do tej chwili koncesjonariusze francuscy nie wnieśli żadnego pisma do sądu.

Prośba studenta, który zastrzelił...

Warszawa (Tel. wł.) Przed 4 laty student W. S. H. Kujawski zastrzelił naczelnika wydziału w magistracie Dębińskiego z zemsty za zwolnienie z posady Kujawski został skazany na dożywotnie więzienie. Zwrócił się teraz z prośbą do Pana Prezydenta o ulaskawienie go z więzienia białostockiego, gdzie odbywa karę, ale to podanie zostało bez uwzględnienia.



ZEMSTA COWBOYA

CZĘŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓLCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

Arika odeszła, ale kto wie, czy w jej sercu nie zrodziła się straszna myśl o zemście nad tą, która, wtargnąwszy w ciche, sielskie życie tych dwojga ludzi, pozbawiła ją pieśczęt ukochanego. Kto wie, czy w tej chwili zagubiona pośród bezkresnych obszarów stepu, nie knuje zdradzieckich planów, byle pomścić okrutną krzywdę, jakiej doznała od bladej, tajemniczej Miss, która zabrała jej Jacka bezpowrotnie.

Na tę myśl zimny dreszcz wstrząsa ciałem Anity. Chciałaby zerwać się i biec za tą dziewczyną, wyznać jej wszystko i sprowadzić napowrót do obozu. Boi się jednak, że tym razem już jedno spojrzenie metyski potrafi ją zabić. A zresztą, czy ta mściwa, zamknięta w sobie dziewczyna zechce dać wiarę jej słowom? Czy zechce zrozumieć, że Anita nie kocha Jacka, który jest jej jedynym celem życia Ariki?...

Leżąc tak, Anita przypominała sobie ostatnią rozmowę z Jackiem, jaką przeprowadziła na wiadomość o wypędzeniu z obozu młodej metyski. I wtedy dopiero dowiedziała się bliższych szczegółów o niej. Była to bowiem, według opowiadania Jacka, zwykła przybłęda, która, rzucając ciężką służbę u jednego z farmerów w stanie Illinois, przywędrowała tutaj pieszo, pragnąc w ten sposób dotrzeć do Montehilli, gdzie rzekomo posiadała bogatą rodzinę. Wychudła i wyczerpana, ledwo trzymająca się na nogach, dziewczynę Jack przyciągnął w swoim obozie, tem więcej, że brak rąk robotniczych, a zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarskie czynności kobiece, dawno dawał się mocno odczuwać na koczowisku.

Dziewczyna, która już po kilku dniach pobytu w obozie nie zdradzała najmniejszej chęci do dalszej wędrowki, zabrała się szczerze do pracy, doprowadzając wewnątrz szalasu, jak i zewnątrz, do porządku, jakiego nigdy dotąd oglądała tutaj nie było można. Ale zadowolony z tego Jack nie przeczuwał, jakie plany ukrywała za tem wszystkim przebiegła, chytra metyska. Leniwa z natury, pracowała w dwójnasób, starając się przez to jak najdłużej przeciągnąć swój pobyt w obozie cowbojów, licząc na to, że młody i przystojny wódz tej garstki stepowych włóczęgów, który od pierwszej chwili głęboko zapadł jej w serce, żyjąc w osamotnieniu, z czasem zwróci na nią uwagę, jako na jedyną kobietę w tem odludziu, a przez to spełnią się jej najskrytsze marzenia.

I stało się to w niespełna dwa tygodnie po przybyciu do obozu cowbojów. Odtąd zamieszkała wraz z Jackiem w szalacie, choć ponury Ross Shunklin i jej współrodak, metys Wachita, z którymi Arika dotychczas spędzała noce przy stadach, spoglądali z podejrzliwością na swego wodza, jakby ten wyrządził im jakąś krzywdę.

Stan taki trwał już od wczesnej wiosny i Arika coraz śmielej myślała o tej chwili, kiedy stanie się oficjalną żoną ukochanego Jacka. Tymczasem te śmiałe, najskrytsze plany pokrzyżowało zjawienie się w obozie bladej Miss, która zajęła miejsce Ariki w namiocie, a ona, wyrzucona za próg, jak zniszczony, nieużyteczny sprzęt, musiała iść precz, by nie zakłócać spokoju znienawidzonej przybłędzie, jak w myślach nazwała Anite.

Po tym wypadku, zawsze pewny sobie i nieznoszący sprzeciwu Jack, był niemal pewnym, że pozyska sobie Anitę. Nic więc dziwnego, że kiedy metyska opuściła obóz, cowboy wszedł do namiotu z rozpromienioną twarzą i usiadłszy obok Anity, zakomunikował jej tę radosną, według niego, nowinę:

— Bądź już dobrej myśli, Miss; Arika poszła precz, by nie zakłócać spokoju mojej uroczej wróżce... Teraz będziemy już tylko dla siebie... Dlatego przyjmij, Miss ten mały podarek od twego Jacka... — to mówiąc wydobyl ze skózanego woreczka garść drogocennych klejnotów i złożył na skórach, obok oszpeconej tem wszystkim dziewczyny.

Anita nie była w stanie wykrztusić jednego nawet słowa. Ta pewność siebie, z jaką nieśmiały dotąd Jack kupował ją niejako za tę garść świecących kamyczków, przeraziła ją tak dalece, że nie pozwalała nawet na chwilę skupić rozpraszających myśli i przedsięwziąć jakichkolwiek środków obrony przed natarczywością tamtego. Jedyne zalekłym, zdumionym wzrokiem wpatrywała się w jego twarz, jakby nie wierząc jeszcze, że to wszystko dzieje się na jawie.

Ale i Jack był niemniej zaskoczony zachowaniem się dziewczyny. Sądził bowiem, że Anita, ośniona jego wspaniałym gestem, w jednej chwili pozbędzie się wszelkich skrupułów, jakie mogły ją dotąd z różnych względów opanowywać i dobrowolnie zgodzi się zostać jego żoną. Tymczasem jej zalekcie, niemal przerażone spojrzenie i trupia bladeść, jaką przyoblała się twarz dziewczyny, mówiły mu co innego, wprowadzając myśli cowboya w jakiś ogromny chaos.

Nie wydawało mu się prawdopodobnym, aby ta biedna, zablakana wśród stepów dziewczyna mogła pogardzać takim skarbem, jakim wspaniałomyślnie ją obdarowywał.

— A może poprostu nie zdaje sobie sprawy z wartości tego, co otrzymała — pomyślał i jego oporzyła twarz w jednej chwili rozpogodziła się uśmiechem zadowolenia.

— Czy wiesz, Miss, co mogłabyś za to posiadać?... — rzekł, biorąc klejnoty napowrót do ręki. — Stała tak wielkie, że nie można objąć ich wzrokiem, tabuny młodych, ognistych zrebrow i duży, wspaniały namiot z bawolej skóry... To jest skarb, Miss, jakiego nie posiada żaden cowboy od rzeki Missisipi aż po górysty Colorado. To dla ciebie, Miss... — dodał i uśmiech, oczekując, jakie wrażenie jego słowa uczynią na Anicie.

Dziewczyna jednak milczała uparcie. Ni jednym słowem nie zdradziła nurtujących ją uczuć i myśli. Nie odpowiedziała również nic na płomienne wyznania i zakłęcia, jakie później wyrzucił z siebie przygnębiony Jack, widząc, że nawet największym skarbem, jakiego posiadał, nie zdoła pozyskać sobie wzajemności Anity. Zabrał napowrót klejnoty i zlamany opuścił pod wieczór namiot, pozostawiając dziewczynę z jej bolesnymi myślami.

Mimo to nie oddalił się od namiotu, lecz, używszy się, jak zwykle, pod progami, czuwał nad bezpieczeństwem i spokojem ukochanej dziewczyny.

Anita widziała go wyraźnie, oświetlonego czerwonym blaskiem ogniska i do duszy wkładała jej się zrwoga, czy wobec tego zdoła urzeczywistnić swój zamiar potajemnej ucieczki nocą z obozu cowboya.

Wprawdzie Ross i Wachita zostali na noc przy stadach, a Jack, zmęczony dłuższym czuwaniem, zdrzemnął się, choćby nad ranem, tem niemniej jednak los może zrzucić inaczej i pokrzyżować niezłomne postanowienia Anity.

Tego rodzaju myśli przyprawiły dziewczynę o dziwny niepokój, tem więcej uzasadniony, że za dnia wypytywała się Rossa o drogę do najbliższego ludzkiego osiedla, a ten mógł zdradzić Jackowi treść rozmowy, a tem samem zaostrzyć czujność cowboya.

Nic więc dziwnego, że leżąc teraz nieruchomo na miękkim postaniu, dziewczyna z niepokojem oczekiwała chwili, kiedy mrok na dobre zasnuje ziemię czarnym woalem, a miarowy oddech czuwającego Jacka upewni ją, że nadeszła odpowiednia chwila ucieczki.

Ale przeżycia ostatniego dnia zbyt silnie wstrząsnęły nerwami wyczerpanej dziewczyny, ażeby nie wywoływać po dłuższym czuwaniu uczucia senności. Tak uparcie doniedawna skupiane myśli poczęły rwać się na strzępy, rozplywać w nieprzeniknionej, ciężkiej mgłę zapomnienia, aż wreszcie Anita popadła w głęboki, pokręplający sen.

Nic więc dziwnego, że nie słyszała szelestu rozsuwanych skór namiotu i nie widziała ciemnej sylwetki kobie-

ty, która w niespełna godzinę później niepostrzeżenie wślizgnęła się do wnętrza szalasu. Zbudził ją dopiero przejmujący chłód przedświt.

Zerwała się momentalnie i, usiadłszy na postaniu, poczęła zbierać myśli, jakby nie zdając sobie sprawy, z tego, gdzie jest i co ją otacza. Powoli jednak świadomość wracała jej w całej pełni. Z trwogą przypominała sobie ostatnie postanowienie ucieczki i serce zabiło jej gwałtownie. Po cichu, zachowując do najdalszych granic posuniętą ostrożność, zsunęła się z postania i zbliżyła do drzwi szalasu.

Jack spał na dawnym miejscu z głową, opartą na wiązce ziela. Anita zawałała się na jeden moment, ale słysząc głęboki, miarowy oddech śpiącego, szybko wybiegła z namiotu i w chwilę później zniknęła w pomrokach nocy.

Jakiś czas biegła wytrwale, jakby w obawie, że cowboy dostrzeże jej ucieczkę i rzuci się w pogoń. Lecz kiedy po kilku minutach zatrzymała się, by odetchnąć, stwierdziła z zadowoleniem, że wokół zalega niezamącona cisza i radosne uczucie ulgi rozlało jej się po ciele. To, że jest samotną, bezbronną, zagubioną wśród nocy na bezkresnych obszarach nieznanych pręży, nie przerażało jej wcale. Więcej obawiała się tego młodego, pół-dzikiego cowboya, który, choć rzucił jej do nóg wszystko i gotów był spełnić każde życzenie swej pani, przecież mógł się czasem okazać spuszczoną z łańcucha dziką bestią.

Odpocząwszy przez kilka minut, Anita, orientując się według gwiazd, skierowała się wprost na południe, gdzie według informacji Rossa Shunklina, po kilkunastu godzinach drogi spodziewała się dotrzeć do pierwszej farmy, utrzymującej stały kontakt z odległym o 200 mil miasteczkiem.

Wprawdzie dziewczyna nie pozbyła się jeszcze obaw, że Jack, stwierdziwszy jej potajemną ucieczkę, może udać się w pogoń, i dlatego też wycięła wszystkie siły, aby przed świtem jak najdalej znaleźć się od obozu cowbojów.

Dopiero, kiedy po dwóch godzinach drogi weszła w bujniejszy step, gęsto zarosły krzewami łoży i czamizalu, odetchnęła z wyraźną już ulgą, obiecując sobie nawet na wypadek pościgu znaleźć tu bezpieczniejsze ukrycie, niż na otwartym dotąd, spalonym słońcem stepie.

Ale wzamian za to podróż stawała się tu za każdym krokiem trudniejsza. Dziewczyna miejscami ledwo tylko mogła się przedzierać poprzez splątane, kolące krzewy, które, kalecząc ręce i nogi, czeptały się jej okrycia, darły suknie, a suchy, donośny szelest tamanych gązdek daleko rozniósł się po stepie. Dziewczyna jednak wolała to, niż łatwa wędrowka po odkrytej przestrzeni. Pocięła się jeszcze tem, iż wstające poranne zorze rozproszą ponure ciemności nocy, a wtedy bez trudu odszukała łatwiejszą drogę.

Ale nagle wśród ciszy, jaka rozsiadła się wokół, Anita najwyraźniej usłyszała donośny szelest pobliskich zarośli. Zatrzymała się momentalnie, nadsłuchując z uwagą. Z początku przypuszczała, że przyczyną tego jest ucieczka jakiegoś spłoszonego zwierzęcia. Kiedy jednakże w chwilę później ten sam co przedtem szelest powtórzył się i opodal zarysowała się wyraźnie ciemna sylwetka jakiegoś człowieka, zimny dreszcz wstrząsnął gwałtownie ciałem dziewczyny.

Stało się to wszystko tak nagle, że Anita przez dłuższy czas nie wiedziała, co począć: uciekać, czy też czekać spokojnie, aż owa tajemnicza postać przybliży się do niej. Lecz nim zdecydowała się na krok stanowczy, z owych zarośli wychyliła się jeszcze jedna sylwetka i obydwie w paru skokach znalazły się przy oszpeconej dziewczynie. Wszystko to jednak nie przerażało Anitę tak dalece, jak dopiero ten fakt, że w tych dwóch, tak niespodziewanie napotkanych osobach rozpoznała Rossa Shunklina i... Arikę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

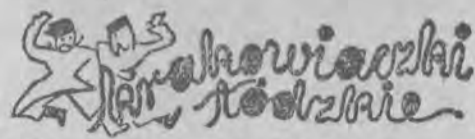
Aktualne zagadnienie chwili

Dyrekcja Loterii Państwowej nazwała 33 loterię „letnią”, gdyż właśnie na letnie miesiące przypadają jej ciągnięcia. Aktualne zaś zagadnienie chwili brzmi: Dokąd i za co wyjechać na letnisko, na kurację, czy też na piękną wycieczkę krajoznawczą? Każdy z nas bowiem pragnie wyrwać się z dusznych murów miasta, by nasycić się świeżością pól i balsamiczną wonią lasów, w całej pełni odczuć radość życia.

Marzenia nasze spełnić może przede wszystkim 33 loteria, której wygrane wyliczniki będą z koła w czasie miesięcy letnich, począwszy od 19 czerwca, to jest od rozpoczęcia ciągnięć 1-szej klasy.

Dzięki pomysłowo zorganizowanemu planowi, z losów niewyciągniętych z koła podczas 33 loterii, urządzi się 20 grudnia bezpłatną loterię gwiazdkową.

(—) Stefan Centowski.
zg 201/2



**Jeden pan z Chaldeków
Dzielnie władał miotłą,
Aż brzemie radnego
Naras go przygniotło.**

**I tak się tem przejął,
Że zdurniał z kretesem
Zaczął snić, by w radzie
Być jakimś prezesem.**

**Zwachali wnet Żydzi
Nową „rację stanu”
Bez włoki go wprzegli
Do swego rydwanu.**

**I teras pan prezes —
Z trójką nieboraków —
Broni jak lew srogi
Sjonistycznych znaków.**

**Pieni się i miotła,
Krzyczy i gardłuje,
Z szumem i rozmachem
Żydom przyklaskuje.**

**Ale za to później,
Na trudów osłode,
Będzie nosił Ryfkom
Przed sabatem wodę.**

Kade.

Lódzkie widoki

Spotkanie w tramwaju

W związku z ostatnimi wypadkami w radzie miejskiej urząd śledczy w Łodzi miał bardzo dużo kłopotu. W kilka godzin po awanturze niektórzy radni otrzymali „zaproszenia” do urzędu na przesłuchanie. Prócz radnych narodowych zostali wezwani również Żydzi.

Na jednym z przystanków stoją dwaj radni narodowi, czekając na tramwaj zdążający w kierunku ul. Kiłińskiego. Gdy wóz nadsełdził weszli do wewnątrz i o dziwo — natknęli się na radnego żydowskiego Bialera. Krótkie zimne spojrzenia. Na przystanku tuż przy starostwie grodzkim pierwszy wychodzą narodowcy. Żyd Bialer posuwa się nieśmiało za nimi, oczy świecą mu się jak ogniki — z zachowania jego widać, że czegoś się lęka. W pewnym momencie zdobywa się na „odwagę” i podchodzi do jednego z radnych narodowych.

— Panie radny, pan tyś...?

— Tyś.

— Do śledztwa

— Zdać się...

— Uj, jakie ciężkie czasy. Z jednego posiedzenia na drugie... Powiedz pan, ja tyś dostałem „zaproszenie”

— Hm...

— Panie radny, sie pan nic nie boi?

— Czego?

— Panie radny, jak wiem, że pan jest endek, ale powiedz pan komu to jest potrzebne?

— Co?

— Ta cała awantura? Daję panu słowo honoru, jak ja wróciłem z rade — plakałem, jak małe dziecko. Mocno plakałem. Ten hałas, te krzyki, te fruujące meble — to wszystko mi w głowie bucało, jak armaty. Po co to wszystko? Panie radny, ja nie wycymam... Ja się zrzekam mandatu...

— Co słycać, panie Abram

— Zię.

— Z powodu?

— Pan slyszal o radzie miejskiej?

— Owszem.

— I pan nic?

— Owszem, jadę na... odpoczynek.

osa.

Nowy kartel

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach podpisano umowę, powołującą do życia nowy kartel w przemyśle metalurgicznym. (w)

Komisaryczny nadburmistrz Kłajpedy

Berlin (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy: na mocy decyzji dyrektorjatu Bruwelaj-tisa, b. radny miejski Wiktor Gailius został mianowany na miejsce Simo-najtisa komisarycznym nadburmi-strzem miasta Kłajpedy aż do czasu nowych wyborów.

Szwedzki min. oświaty przyjeżdża do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) W czwar-tek przyjeżdża z wizytą do ministra Jędrzejewicza szwedzki minister o-światy Artur Engbert w towarzystwie podsekretarza stanu Börje Knosa. Ce-lem przyjazdu przedstawiciele szwedz-kiego ministerjum jest umowa kulta-ralna pomiędzy Polską i Szwecją. (w)

Sytuacja finansowa w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Z powodu za-wieszenia czynności instytucji ban-kowych w Gdańsku i zamknięcia w części giełdy pieniężnej na przeciąg dwóch dni, w kołach bankowych mó-wią, iż zarządzenie to ma na celu za-hamowanie wycofywania wkładów bankowych na terenie Gdańska. Od-pływ ten nastąpił na skutek nastroju panicznego, wywołanego przez speku-lację. Wśród instytucji państwowych w ciągu czwartku czynna była na te-renie Gdańska jedynie Polska Kasa Rządowa, która posiada prawa ekste-rytorjalne. (w)

Co robią Żydzi w Polsce?

Handlują ciałem

Równie, 3. 6. Sąd okręgowy w Równem skazał na 3 i pół roku więzie-nia znaną sutenerkę Aleksandrę Dra-chel, która do suteryny przy ul. 3 Ma-ja 134 zwabiła młode dziewczęta, na-mawiała je do nierządu i wymuszała potem od nich pieniądze. Również su-tenierka ze Zdobunowa Ruchla Gold-ram została skazana na półtora roku więzienia za pobieranie „poiówek” od zarobków publicznych.

Jeżdżą na gapę

Katowice, 3. 6. Sąd grodzki w Katowicach skazał Różę Lein z Kato-wic na 2 tygodnie aresztu bez zawie-szenia za podróż na gapę z Katowic do Lublina.

Przemycają towary z Niemiec

Warszawa, 3. 6. W wydziale karno-skarbowym sądu okręgowego znalazła się w poniedziałek sensacyj-na sprawa o przemyt damskiej kon-fekcji i galanterji z Niemiec przy ud-ziale konduktora wagonów sypial-nych Kowalczyka.

Przemycano wiele sukien, jedwabi, galanterji. Do bandy należeli: Pró-żański, Stadlin, Eswira Stesin, Raj-mundzin Grinberg i jego brat Henryk oraz Michał Tarapani. Po wykryciu afery Eswira Stesin oraz Rajmundzin i Henryk Grinberg zbiegli do Niemiec, gdzie się ukrywają. Pozostałym wy-loczono proces.

Bez oszustwa żyć nie mogą!

Warszawa, 4. 6. Przed sądem okr. stanęli dwaj inkasenci Tow. Przy-jacjól Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie: Adolf Segner i Marcell Schnitzer, za nadużycia, popełnione na szkodę towarzystwa. Segner został zaangażowany jako inkasent, zebrał pieniądze i przywłaszczył je sobie...

Dla zatarcia śladów Segner wyrwał kwity z kwitarjusza. Kiedy sprawę przeciwko niemu oddano prokuratoro-wi, wyszły na jaw nowe nadużycia.

Okazało się bowiem, że Segner wraz ze swoim przyjacielem Schnitzerem sfalszował list z podpisami prof. Schofa i zbierali dalej ofiary. Poza tem Segner oskarżony został o kra-dzież przez dentystkę Gutschadtową, u której mieszkiał, podając się za le-karza ze Lwowa. Wobec nie stawienia się świadków sąd sprawę odroczył.

Akrobatyczny pościg po dachach kamienic

Włamywacz zastrzelony w ogrójcu kościelnym w Krakowie

Kraków, 4. 6. Niecodzienny po-ścig za złodziejem odbywał się w nocy z soboty na niedzielę na ulicach Kra-kowa. Podejrzane szmery, pochodzą-ce z lokalu masarni Adama Dembiń-skiego, przy placu Szczepańskim 3, zbudziły dozorcę tej realności. Zacie-kawiony wyszedł na podwórze i tu zobaczył włamywacza obladowanego łupem zdobytych w masarni. Spłoszo-ny opryszek porzucił zdobycz, sam zaś klatką schodową wy dostał się na strych. Zaalarmowany przez dozorcę posterunkowy P. P. pełniący służbę w tej okolicy rozpoczął poszukiwania za złodziejem.

Tymczasem złodziej nie czując się bezpiecznym w swej kryjówce wydo-stał się na dach i rozpoczął ucieczkę przeskakując z jednej realności na drugą. Posterunkowy rozpoczął za nim tą samą drogą pościg. W pew-nym momencie złodziej zesunął się

po rynnie na ulicę i znikł na moment ścigającemu go posterunkowego w ul. Reformackiej. Policjant tą samą dro-gą poleciał za nim i dopędził go, kie-dy przeskoczywszy ogrodzenie ogrójca przy kościele O. O. Reformatów zamie-rzał się tam ukryć.

W ślad za nim dostał się tam po-sterunkowy. Wówczas włamywacz porwał kawał tafli brukowej i zamie-rzył się nim na policjanta. Policjant wezwał go do poddania się, a gdy we-zwanie nie odniosło skutku użył bro-ni, strzelając dwukrotnie do opryska. Po drugim strzale złodziej z przestrze-loną piersią runął na ziemię. Przyby-ły na miejsce lekarz pogotowia stwier-dził zgon. Równocześnie przybyły władze śledcze, sądowe i policyjne.

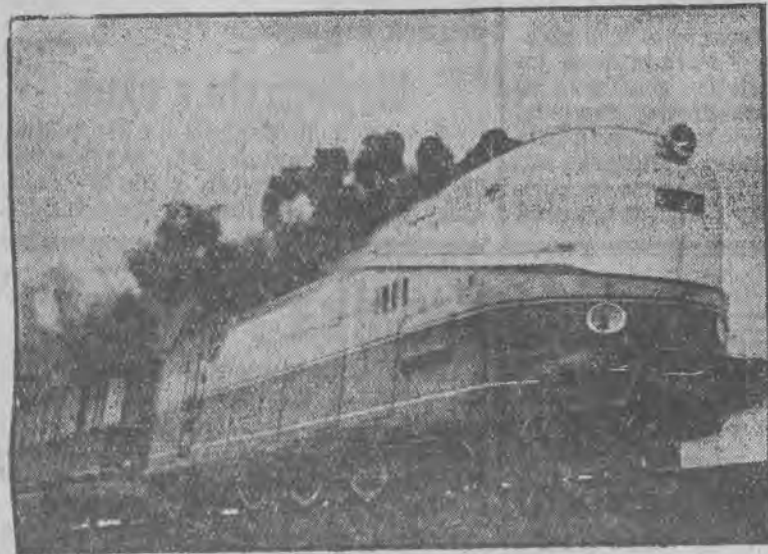
Na wstępie śledztwa ustalono, iż zabitym jest znany złodziej i włamy-wacz Zygmunt Rachilwicz, pochodzący z Przemysła, obecnie bez zajęcia.

Konkurs na stanowisku prez. m. Gniezna

Gniezno. (PAT). Zarząd miasta ogłosił konkurs na stanowisko prezy-denta miasta. Gniezno od dwu i pół lat pozostaje pod rządami prezydentów tymczasowych.

Zgon posła niemieckiego w Brukseli

Bruksela. (PAT). Poseł nie-miecki w Brukseli hr. von Adehl-mannsfelden zmarł dzisiaj w Kolonji po krótkiej chorobie.



W Niemczech do-konano ostatnio prób z nową lo-komotywą po-śpieszną, która na godzinę roz-wija szybkość do 175 km.

SPORT

Cwierćfinałowe spotkania o puchar Davisa

Liczyć się należy ze zwycięstwem Australji, Czechosłowacji, Niemiec i — prawdopodobnie — Polski

Pod koniec bieżącego tygodnia odbę-dą się cztery spotkania ćwierćfinałowe o puchar Davisa w strefie europejskiej. Najwie-ciej obchodzi nas naturalnie mecz Pol-ski z Pol. Afryką w dniach od 7 do 9 b. m. w Warszawie. Najtrudniej bodaj przewidzieć jego wynik ze względu na brak ściślejszych danych, pozwalających wysnuć pełne wnioski. Faktem jest, że zespół Pol. Afryki nie przedstawia się tak groźnie, jak np. przed rokiem czy dwa-ma laty, kiedy głównie Kirby, a również Farquharson byli w świetnej formie, szcząc się całym szeregiem pierwszo-rzędnych sukcesów. Teraz pierwszy z nich uległ dosyć łatwo Hechtowi (Cz) 6:1, 6:0, 10:8; drugiego rozgromił formalnie Hop-man (Aus.) 6:2, 6:3, 6:1; obaj zwycięzcy są niemal na poziomie naszych reprezentan-tów, a w każdym razie — niewiele lepsi od nich. Stąd też wolno przypuszczać, że Hebda i Tarłowski (wzgl. Witmann) posiadają szanse na zwycięstwo. Zwła-szcza pierwszy, jako bardziej rutynowany, zasadniczo powinien zdobyć dwa punkty, a Tarłowski ma dane uzyskania trzecie-go i zarazem decydującego punktu.

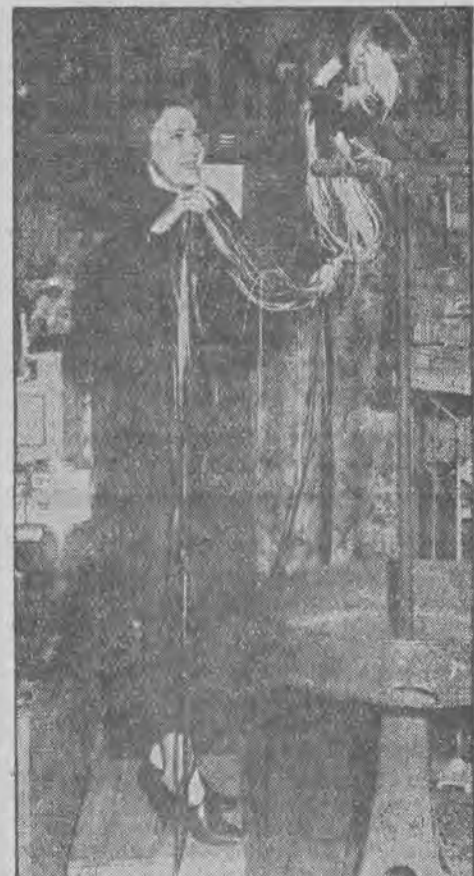
W podwójnej natomiast Kirby i Far-quharson należą do czołowych zespołów świata (ulegli dopiero po pięciosetowej walce finalistom mistrzostw Francji Le-hueur i Martin Legaye). W tych warun-kach trudno żywić jakies poważniejsze nadzieje, chociaż w tenisie wszystko jest możliwe. W każdym razie już raczej prawdopodobniejsze byłoby nasze niepowo-dzenia w pojedynczych.

Daleko mniejsze wątpliwości nasuwa rezultat meczu pomiędzy Czechosłow-acją i Japonją w Pradze od 6 do 8 (prawdopodobnie). Tu Menzel niewątpli-wie bez większego trudu zdobędzie dwa

punkty a Caska powinien pokonać conaj-mniej Yamagishi, którego zwyciężył w Paryżu słaby Puncce (Jug.) 2:6, 9:7, 6:1, 6:3. Natomiast z Nishimurą będzie miał już trudniejszą rozprawę, gdyż Japończy-ka wyeliminował dopiero po walce. M. Bernard, (reprezentant Francji) 6:1, 4:6, 4:6, 8:6, 6:3. Również w podwójnej wynik jest niepewny, bowiem czeska para (praw-dopodobnie Menzel i Malecek) przedstawia się nieszczerze. Jednak sądzimy, że gos-podarze wygrają 4:1, a nie zdziwilibyśmy się zbitnio, gdyby było 5:0.

Taki zapowiada się też wynik spotkania Włochy i Niemcy w Berlinie od 8 do 10. Włosi są obecnie bardzo słabi. Nawet bodaj, czy de Stefani zdola pokonać Den-keru, a Rado nie będzie groźnym przeciwnikiem. Dla Cramma oba mecze — to raczej lekki trening. W podwójnej również większe szanse mają Niemcy.

Niemal podobnie przedstawia się sy-tuacja w meczu Francja i Australja od 8 do 10 w Paryżu. Wobec katastrofal-nych porażek Boussus i Bernarda z Per-rym i Crawfordem (w trzech gładkich se-tach, przyczem Francuzi dostali tylko po pięć gemów) robi się nacisk ze wszystkich stron na Borotrę aby grał w pojedynczych. Wątpić wszakże należy czy „latający Bask” ulegnie, bowiem oświadczył kate-gorycznie, że może obecnie walczyć jeno w podwójnych i dotychczas nie dał się przebłagać. Gdyby się zdecydował wów-czas Francja może jeszcze żywić pewno nadzieje, gdyż Mac Grath, powinien od-dać dwa punkty, a bodaj czy i nieco ocią-zały Crawford nie uległby Borotrze. W przeciwnym razie obok ewentualnego punktu Boussus w spotkaniu z MacGratham, jeszcze możnaby liczyć na wygraną pary Borotra i Bernard, chociaż i to jest ra-czej wątpliwe



Po 30-letnich próbach i doświadczeniach w Los Angeles udało się wyhodować koguta o wspaniałym 4-metrowym ogonie z piór czarno-białych. Okaz ten budzi powszechny podziw.

na gorącym uczynku

W piśmie „Dziś” ukazało się takie podzwonne dla B. B.:

„O BB! parlo moja, ty jesteś jak zdrowie! Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie. Kto mandat traci... Piękność twą w całej ozdobie

Widzę dziś, gdy się kończysz i — wzdycham po tobie! Wielki Carze, kodeksów przetwórcu surowy,

I znawco konstytucji! Ty, co klub sejmowy

BBWR. ochraniaś z jego wiernym ludem. Coś go, jak Moizesz, wywiódł z urn wyborczych — cudem.

Gdy w chwili bezaadziejnej, pod twoją opieką,

Oddawszy się, z ufnością wzniosł Izawę powieką

I zaraz mogło postów karnych wierne ple-mię,

Obsadzić Sejm, jak Żydzi Kanaańską zie-mię —

Ty nas powrócisz jeszcze na sejmowe łono!

Żydowska „Republika” donosi w zwią-zku z zajęciami w łódzkiej radzie miej-skiej, co następuje: „Ponieważ narodowcy liczbowo posiadają przeważającą siłę w radzie, z tego względu każdy ich „atak” musi się skończyć fizyczną porażką ze strony przeciwniej. Dlatego też radni ży-dowscy zastanawiali się, czy wogóle ma-ją brać udział w dalszych posiedzeniach w obecnej radzie miejskiej, czy też złożyć swe mandat.”

Według tego pisma ostateczna decyzja w powyższej sprawie miał zapisać na wzo-raszem posiedzeniu frakcji żydowskiej z udziałem radnych sjonistycznych oraz trenerów bokserkich, którzy mieli wydać o-pinię o fizycznych możliwościach żydow-skich radnych.

Dobrze się wreszcie stało, że Żydzi przychodzą do przekonania, iż są fizycz-nie słabsi. Może przestaną prowokować.

Co do zamiaru wycofania się Żydów z łódzkiej rady miejskiej, to zgóry — nie-stety — odnosimy się do tej zapowiedzi bardzo sceptycznie. Nie wierzymy w to „bohaterstwo”. Wbrew doniesieniu „Re-publiki”, Eli Baruchin z Łodzi pisze w korespondencji do „Naszego Przeglądu”, że „Żydzi łódzcy całą energją i rozporządza-niami środkami przeciwstawiają się krwawym hecom endeków w Łodzi i do-daje, że charakter żydowski wśród prze-sładowań łódzkich hartuje się, jak w o-gniu.” Eli Baruchin oświadcza, że „Żydzi nie dadzą się szkalować i hańbić hono-ru żydowskiego”. Z tego wynika, że radni żydowscy w Łodzi nie tylko, że nie wyco-fają się z placu „boju”, ale przeciwnie, walczyć będą o swój honor.

Jak wygląda honor żydowski, o tem dobrze wiemy. Jak wygląda charakter żydowski — też wiemy. A jak się zachowują Żydzi w „ogniu prześladowań” naj-lepszym przykładem hitlerowskie Niemcy. Życzymy Żydom powodzenia w ich zamia-rach, radząc jedynie, aby się porozumieli między sobą i ustalili ostatecznie, czem są: bohaterami czy tchórzami. Złe świad-ctwo o Żydach, gdy w jednym ze swoich pism mówią o sobie, jak o bezradnych niewiniątkach, podczas gdy w drugim strą-ją się w pióra zacietrzewionych kogutów i zapowiadają dalsze prowokacje...

Czy zamówiłeś już książkę o Romanie Dmowskim?

Adres: adm. „Głosu” Poznań, św. Mar-cin 65. Cena egzemplarza 2 zł 50 gr.

Czerwiec

5

SRODA

Kalendarz rzym.-kai.
Środa: Bonifacego b.
Czwartek: Norberta b.

Kalendarz słowiański
Środa: Dobromiła
Czwartek: Cichomira

Śłońca: wschód 3.34
zachód 20.08

Długość dnia 16 z. 34 min

Księżyc: wschód 7.21
zachód 23.11

Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kroprowskie 3, Nowomiejska 15, Trawkowskiej, Brzezińska 56, Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska), Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, Skwarczyńskiego, Katna 54, Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski. W piątek o godz. 8.30 wiecz. wystąpi Kazimierz Krukowski. W sobotę o godz. 4 po poł. „Warszawianka” i „Sędziowie” dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

Kina chrześcijańskie

Teatr Miejski — „W małym domku”.
Teatr Popularny — „Kłopoty zięć”.
Cyrk „Arcana” — 2 przedstawienia — o 4.30 i 8.30 wiecz.
Adria-Metro — „Serce Indjanki”.
Bratnia Strzecha — „Przybłęda”.
Casino — „Katusza”.
Corso — „Świat się śmieje”.
Capitol — „Nasz chleb powszedni”.
Czary — „Maskarada”.
Grand Kino — „Zemsta pana X”.
Mimoza — „Uwodzicielka”.
Mewa — „Skandal w Budapeszcie”.
Miraż — „Pieśń kozaka”.
Ludowy — „Kocha, lubi, szanuje”.
Oświetlowy — „Nana”.
Palace — „Azef”.
Przedwiośnie — „Jej szampańska noc”.
Stylowy — „Przebudzenie”.
Śłońce — „Królowa niewolników”.
Rekord — „W obronie przed śmiercią”.

Komunikaty

N. T. A. rozstrzygnięte. Ubezpieczalnia Społeczna podczas strajku w przemyśle jedwabniczym zakwestjonowała prawa robotników do świadczeń. Sprawa oparła się o komisję rozjemczą, która uznała, że wprawdzie brak wyjaśnień w tej sprawie, tem niemniej robotnikom przysługują podczas strajku prawo do świadczeń zarówno lekarskich, jak i pieniężnych. Ubezpieczalnia łódzka odwołała się obecnie do ministerstwa opieki społecznej. Ze względu na to, że sprawa ta ma podstawowe znaczenie dla szerokiej rzeszy robotników, szczególnie w okresie walki strajkowej o prace, związki zawodowe zajęły się tą kwestją, zamierzając obecnie skierować wniosek do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, celem ostatecznego rozstrzygnięcia sporu. Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Dozorczy w obronie swych praw. W dniu 2. m., o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 w Łodzi odbyło się walne zgromadzenie dozorców domowych. Zebranie zagalę i przewodniczył Władysław Lisowski. W czasie odbytej konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przedłożono memoriał w sprawach następujących:

Sprawy karne z tytułu niewypłacania zarobków; higiena mieszkań i służby domowej; umowy indywidualne; bezpodstawne wypowiedzenia pracy; zatrudnianie dozorców domowych na robotach publicznych; ustawa dla dozorców i służby domowej; wprowadzenie specjalnych inspektorów Pracy dla dozorców domowych i służby domowej i powołanie Podinspektorów Pracy z dozorców; bezpieczeństwo pracy.

Na powyższy memoriał dyr Departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Główny Inspektor Pracy inżynier Klott, oświadczył, że zostanie zwołana międzyministerjalna konferencja celem rozpatrzenia i uzgodnienia omawianych spraw i że w miarę możliwości wyda stosowne zarządzenia, aby polepszyć byt dozorców domowych na terenie m. Łodzi.

Po wygłoszonych referatach i dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. w sprawie przyspieszenia w załatwieniu spraw wyuszonych oraz uchwalono rezolucję do prezesa sądu okręgowego i przewodniczącego sądu pracy, aby w sprawach dozorców domowych brali udział ławnicy dozorców domowych, a nie innych zawodów, jak również o przestrzeganie przez sądy pracy spraw o uchylenie zapłaty dozorców domowym przez właścicieli nieruchomości i kierowanie tychże do Referatu Karnego Inspekcji Pracy w Łodzi, celem ukarania winnych zgodnie z art. 59 kodeksu karnego.

Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje solidarność wszystkich dozorców domowych na terenie m. Łodzi”.

Samobójstwo w lasku konstantynowskim

Kaczmarek jest matką 3-letniej córeczki

Łódź, 4. 6. Onegdaj w godzinach wieczornych patrol policyjny w lasku Konstantynowskim znalazł zatrutych kwasem solnym 22 letniego Czesława Kurka i 24-letnią Martę Kaczmareką. Jak ustalono w czasie dochodzenia, oboje utrzymywali ze sobą od dłuższego czasu stosunki. Kurek był sy-

nem dozorczy, fryzjerem z zawodu i od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, Kaczmarek była żoną dozorczy sąsiedniej posesji i matką 3-letniej córeczki. Stan obojga jest groźny i lekarze wątpią, czy uda się utrzymać ich przy życiu.

działaczka 18-letnia Guca Engel. — Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał ją na półtora roku więzienia.

Falszerze monet

Łódź, 4. 6. Przed sądem okręgowym odpowiadała banda kolporterów fałszywych monet, która grasowała w grudniu i w styczniu na jarmarkach w okolicy. Skazani zostali: Stanisław Frontczak i Stanisław Rogowski na 5 lat więzienia, Andrzej Augustyniak na 3 lata, Stanisław Skrzypiński na 8 miesięcy więzienia i Mieczysław Rzepecki na 6 miesięcy więzienia.

Skazanie oszusta

Łódź, 4. 6. W marcu r. b. zatrzymany został Władysław Cwik (Nawrot 29). Wyrabiał on z zgnitego twarogu ser, sprzedając go za swajcarski, a potem wysyłał w paczkach do nieistniejących osób. Nadając przesyłki — bierał z kasy kolejowej 10-procentowe zaliczki na apozet należności, narażając kolej na straty. Sąd grodzki w Łodzi skazał go na jeden rok więzienia.

Wyskoczyła z okna

Łódź, 4. 6. Z okna na III piętrze przy ul. Zachodniej 68, wyskoczyła 38-letnia Perla Szatan z ul. Wólczańskiej 76. Desperatka poniosła śmierć.

Regulacja Bałutki

Łódź, 4. 6. Rozpoczęto regulację rzeki Bałutki, przyczem zatrudnionych zostało 450 robotników. Bałutka otrzymała na przestrzeni od kanałów w śródmieściu do ulicy Nowomiejskiej do terenów firmy Gentleman, przy ul. Limanowskiego zasklepienie łożysko, a od ul. Limanowskiego do granic miasta łożysko otwarte o brzegach betonowych.

Zlikwidowanie strajku

Łódź, 4. 6. Na robotach przy regulacji rzeki Ner pod Konstantynowem wybuchł strajk robotników sezonowych, którzy w liczbie 180 porzucili pracę i okupowali miejsce pracy, przebywając tam nawet w nocy. W wyniku odbytych wczoraj pertraktacji z przedstawicielem urzędu wojewódzkiego robotnikom przyznano podwyżkę 10 groszy na metrze kubicznym. Strajk został zlikwidowany.

Skazanie żydówki - komunistki

Łódź, 4. 6. 15 stycznia r. b. u zbiegu ulic Kilińskiego i Południowej jakas żydówka urządziła masówkę uliczną i wobec zgromadzonej gawiedzi żydowskiej przemawiała i wznosiła okrzyki komunistyczne. Agitatorkę zatrzymano. Okazało się, że jest to zbiegła z Częstochowy komunistyczna

Ostatnie wiadomości

Na tartaku przy ul. Słonecznej 4 w czasie pracy uległ wypadkowi robotnik Stanisław Kusiela, zamieszkały w Nowych Chojnach. Kusiela wskutek nienauki wsunął zbyt daleko rękę i piła mechaniczna odcięła mu prawe przedramię do łokcia. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na tle rywalizacji w melinie przy ul. Kątnej 61 wynikła krwawa walka na noże między Janem Grybkiewiczem i Romanem Pieńkowskim. W wyniku krwawego pojedynku obaj ranni padli w kalużi krwi. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków stwierdził ciężkie uszkodzenia, a mianowicie rany klute w okolicy serca i w głowę. Rannych odwieziono do szpitala.

Sadysta. Pociągnięty został do odpowiedzialności karnej Aron Bialek z Sieradza. Bialek zatrzymano na ul. Pabjanickiej, gdyż włócił gęsi w klatce tak napchanej, że kilka ptaków udusiło się.

Złodzieja schwytano. Wczorajem dnia 2 maja r. b. przy zbiegu Gdańskiej i Al. 1 maja do przechodzącej Stanisławy Perlińskiej podbiegł jakiś osobnik, który uderzył Perlińską pięścią w pierś, a następnie wyrwał sakiewkę z pieniędzmi w ilości 120 zł i rzucił się do ucieczki. Na krzyk napadniętej zorganizowali przechodnie pościg i rabusia ujęto.

Skradzono futro. Zyskind Gutman, zamieszkały przy ul. 11 listopada 49, zameldował, że z balkonu, do którego prowadzi wejście z korytarza, nieznanymi sprawcy skradli na jego szkodę futra wartości 2.100 zł. Futra wywieziono dla przewietrzenia.

Krewki właściciel. Na posesji przy ul. Górnej 12 został ciężko ranny syn lokatora 12-letni Ignacy Maczak. Chłopiec wszedł na dach parterowego budynku, stanowiącego własność Karola Cymermana. Rozgniewany właściciel schwytał chłopca z nienacka na dachu i zrzucił na ziemię, wskutek czego Maczak doznał złamania obu nóg i uszkodzenia czaszki. Rannego umieszczono w szpitalu. Krewkiego właściciela pociągnięto do odpowiedzialności.

Ruchomy handelek. Na szosie z Pabjanic do Łodzi zatrzymano wóz, należący do Izaaka Rzepki, zamieszkałego przy ulicy Niskiej 3. Rzepka włócił kamienie oraz zapalniczki w pokątnej ilości. Przedmioty te jako pochodzące z przemytu, uległy konfiskacie. Ustalono, że Rzepka zajmował się rozwożą sprzedażą przemycanych zapalniczek i kamieni do tychże i w tym celu objeżdżał okolicę, handlując zapalniczkami na jarmarkach i targach. Pomyślnego Żyda pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Matura. W Zgierzu w środę, dnia 29. ub. m. w Państwowym Gimnazjum im. Staszica otrzymali świadectwa dojrzałości Piskorska Alicja, Falczmanówna Krystyna, Puffkówna Zofja, Szadkowska Stefania, Czatkówna Jadwiga, Feldberówna Eryka, Miecznikowska Wanda, Bolimowski Henryk, Waclawski Antoni, Morawski Henryk, Jeżewski Tadeusz, Serezyński Zdzisław, Twardowski Zdzisław, Kaźmierowski Tadeusz, Francman Fryderyk, Grajter Jerzy.

Dzień chorych. W sobotę, dn. 1. b. m. staraniem Akcji Katolickiej odbył się dzień chorych, w który wzięło udział 70 chorych z całej parafii.

Kronika Łasku

Niestemplowane mięso. W okolicach Widawy, a szczególnie po wsiach Rogoźno, Grabno i Górki Grabińskie chodzi Żyd i sprzedaje mięso niestemplowane, pochodzące z takiego uboju.

Z ruchu narodowego. W dniu 1 czerwca odbyło się bardzo liczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Szczercowie pod przewodnictwem miejscowego kierownika kol. Borasa. Referaty wygłaszał kol. Ławick z Łodzi oraz kol. Kazimierzak. W dniu 2 czerwca odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego w nowo założonej placówce we wsi Magdalenów, gm. Kluki, pow. Piotrków, z udziałem powyższych prelegentów, ponadto tegoż dnia odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Restarzewie, gm. Chocin, oraz w Grabnie, gm. Sędziejewice.

Z ziemi kaliskiej

Kompanje do Turka i Dębego. W pierwszy dzień Zielonych Świątek, t. j. dnia 9 bm., o godz. 5 rano wyjdzie z kościoła św. Józefa piesza kompanja do Turka pod Pleszewem na uroczystość Matki Boskiej Pocieszenia.

W drugi dzień świąt, 10 bm., o godz. 8 rano, również z kościoła św. Józefa wyruszy kompanja do Dębego.

Walne zebranie członków P. B. K. — Dnia 7 bm., o godz. 19 w sali magistratu odbędzie się doroczne walne zebranie członków kaliskiego oddziału Polskiego Białego Krzyża.

Maturzyści w gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Świadectwa dojrzałości w roku bieżącym w gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki otrzymali pp.: Jan Barczyński, Marjan Chwileżyński, Stanisław Jachowicz, Józef Janczarek, Tadeusz Kisiel, Bolesław Kowalski, Waclaw Lissowski, Władysław Koźmiński, Marjan Matuszak, Czesław Mikołajczyk, Henryk Oleńiczak, Bronisław Pawlak, Mieczysław Piekarak, Edward Spirydowicz, Tadeusz Stepien, Antoni Wielewski, Kazimierz Krawczyński, Władysław Krawczyk i Czesław Łaskowski.

Kronika Warty

Wyjaśnienie. Jednej ze stałych czytelniczek „Oredownika” udzielił ks. prałat Bucholski pewnych wyjaśnień co do losów obrazu „Wniebowzięcia N. M. P.”, który nadszedł do stacji Sieradz za dość wysokim zaliczeniem, bo aż przeszło 400 zł wynoszącym. 200 zł to koszt przewozu z Warszawy do Sieradza. Ks. prałat obrazu nie wykupił, a postanowił interwenjować w dyrekcji kolejowej w Warszawie, oraz sprawdzić w wysyłających za co zostaje pobrana reszta zaliczenia. Ostatnio nadszedł list od ks. biskupa Radońskiego z poleceniem skierowania obrazu do Włocławka, gdzie będzie umieszczony w katedrze w wielkim ołtarzu. Zarządzenie to zostało wydane na skutek orzeczenia profesora Rutkowskiego, który zbadawszy kościół parafjalny w Warcie, stwierdził, że wilgoć w nim panująca w ciągu jakich 20 lat potrafi doszczętnie zniszczyć odnowiony obraz.

Kronika Sieradza

Z uchwał sejmiku. Uchwalono budżet w sumie 645 418 zł, zmniejszony o 50 000 zł od zeszlrocznego. Zmniejszono opłaty drogowe 20% dla miast, 10% dla wsi. Opłaty szpitalne zmniejszono z 6 zł na 4,50 zł. Odjęto 15% dodatku dla urzędników samorządowych wydz. pow. Na budowę szkół przyznano 25 000 zł. Powzięto projekt utworzenia międzykomunalnego Związku elektryfikacji woj. łódzkiego, w czem już poczyniono kroki. Akceptowano utrzymanie ozrodnika z pensją 100 zł m. dla pielęgnacji przydrożnych drzew.

Napad na policjanta. Na szosie kaliskiej pod Smardzewcem na pełniącego służbę policjanta Hermana Dytmana napadli trzej osobnicy i rozbroili go, silnie pobili. Poszkodowany na zdrowiu leczy się w szpitalu. Napastnicy zbiegli.

O hurtownię. W związku z eksemplją żydowskiej hurtowni spirytusowej z budynku przeznaczonego dla wojska właściciel restauracji i domów na rogatce kaliskiej p. Szwankowski ubiega się o hurtownię spirytusową i w tym celu powiększył swój gmach. Społeczeństwo sieradzkie z uznaniem przyjęło tę wiadomość, że zamiast Żyda — będzie hurtownię miał Polak. Znamiennie, iż nikt dotąd Żydowi lokalu nie wydzierżawił, co świadczy o zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego dla handlu.

Kronika Pabianic

Adres „OREDOWNIKA” Pabjanice, ul. Garncarska 5, telefon 230.

Strajk czeladników stolarskich. W poniedziałek, dnia 3 czerwca r. b. czeladnicy, zatrudnieni w przemyśle drzewnym na robotach meblowych, zastrajkowali. (p)

Zatrudnienie robotników. W dniu 3 czerwca r. b. biuro Funduszu Pracy przyjęło do pracy 100 robotników. W liczbie tej zatrudnionych jest 50 kobiet i 50 mężczyzn. Wszyscy zatrudnieni są na robotach miesięcznych po 5 dni w tygodniu. (p)

Straż bez prezesa i komendanta. Oddział straży pabjanickiej nie posiada obecnie oficjalnego reprezentanta, ponieważ prezes straży, p. Stefan Westerski, piastujący stanowisko prezesa został przed kilkoma dniami aresztowany za popełnione na ulicy na stacji pabjanickiej. Komendant straży p. Ryszard Kanenberg, jak już donosiliśmy, na skutek odniesionych ran od bezrobotnego Józefa Tysiaka, podczas operacji w dniu 29 maja r. b. zmarł.

Bezrobotni domagają się pracy. W dniu dzisiejszym robotnicy i robotnice dotychczas nie zatrudnieni udali się do biura Pośrednictwa Pracy, domagając się zatrudnienia. (p)

Sprytny szofer. Rudowicz Antoni (Kalisz, Warszawska 41), właściciel autobusu ciężarowego, został w Pabjanicach pociągnięty do odpowiedzialności karnej za przewożenie pasażerów razem z drobiem. (p)

Kronika Rudy Pabjanickiej

Z życia Stronnictwa. W dniu 2. b. m. odbyło się przedstawienie nowozałożonej sekcji dramatycznej p. t. „Zaręczyny pod kulami” oraz skecz „Na ławie” i monolog. Choć siły aktorskie są jeszcze młode, to jednak całość wypadła dobrze. Szczęść Boże dalszej pracy.

Nowa placówka. Staraniem koła Ruda Pabj. otwarto nową placówkę Stronnictwa Narodowego we wsi Jędrzejów, pow. łódzkiego. Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 30 maja r. b. przy udziale około 50 włościan.

Piętnujemy! Właściciel przedsiębiorstwa betoniarzkiego p. Lewandowski z hocianowic skutecznie zakupy cementu u Żyda Goldmana w Rudzie przy ul. Staszica 62. P. Lewandowski nie widzi, że o parę kroków od żydowskiego sklepu jest kilka sklepów chrześcijańskich. Wstydl!

Kronika Zgierza

Ukarani Żydzi. Łódzkie starostwo powiatowe nismem z dnia 18 maja r. b. ukarało Żyda Taube Eljasza, zam. przy ul. Parzęcewskiej 6, grzywną zł 5 lub 2 dni aresztu. Ickowicza Pinkusa G., ul. Dąbrowskiego 14 i Grunwald Ch., zam. 3 Maja 4, po 5 zł grzywny lub po dwa dni aresztu.

Świece do I. Komunii św.
CENTRALNA DROGERJA
J. CZEPCZYŃSKI - Poznań
 STARY RYNEK nr. 8. Tel. zbior. 45-45
 Oddział DROGERJA UNIVERSUM
 ul. Fr. Ratajczaka 38. — Tel. 27-49.

Największy wybór
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
 a 2489 **Dywaniki**
 poleca tanio
Zb. Walligórski
 Poznań, Pocztowa 31
 Telefon 12-20
 Przyjmuje asygnaty
 Tow. „Kredyt”.

Okucia budowlane do
 drzwi i okien
Armatury do piecy
Gwoździe, śruby, druty
 najkorzystniejsza a 8747
 źródło zakupu
HURT POLSKI
 Poznań, Wrocławska 4.
Cukiernia
 firma przedwojenna, przy ruchliwej ulicy we Lwowie do sprzedania, z powodu niezdolności właściciela do pracy. Informacji udzieli Wojciech Owoc. Lwów, pl. Bilczewskiego 1, zde 92 576

Ogród
 dobrze zaprowadzony, z drzewami owocowymi, 2000 m²
 ulica Dąbrowskiego, **sprzedam korzystnie**. Zgłoszenia telefon 29-67 lub do Kurjera Poznańskiego pod dg 2714/15

Zegarki, obrączki i biżuterje
 kupuje i sprzedaje
 a 11074 najtaniej
 firma chrześcijańska
B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3
 Telefon 104-60

Mareckiego
 — mieszanki, dropsy i śmietankowe
 groszowe to towar pożądanym i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
 n 10 324

KREM LIPOWY
 ułatwia piękne opalanie
FALKIEWICZ-POZNAŃ
 FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW
 ZAŁ. 1911r. w PARYŻU

Wolna posada
 dla rutynowanego fachowca z dziedziny ortopedji, specjalisty do wyrobu protez.
 Reflektuje się na doświadczoną siłę, zdolną do samodzielnego prowadzenia warsztatu. Zgłoszenia reflektantów mogących wykazać bogate doświadczenie, kierować do Biura Ogłoszeń „Par”, Katowice, Pierackiego 8 pod: „Ortopedia”.
 Pg 4347-71,38

OGŁOSZENIA DROBNE
 Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.
 Znak oferty naprzykład: z 18 024, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

2. PIENIĄDZ
 2000,—
 poszukuje mleczarnia, dam procent i posadę. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 92 032

3. LETNISKA I UZDROWISKA
Gdynia
 Tani sezon! Hotel — Pension „Polska Riviera” przy plaży morskiej. Kąpiele słoneczne na specjalnie zabudowanym tarasie. Bieżąca woda ciepła i zimna. Łazienki, Komfort. Pokoje od 4 zł. Kuchnia pod nowym zarządem. Dla wycieczek znaczne zniżki. Tel. 10-16. zdg 86 653

6. OŻENKI
Rządca
 gospod. wiek średni, osobny folwark, oszczędności, pozna pania, najchętniej ze wsi. Cel matrymonialny. Łaskawe oferty Orędownik. Poznań zd 92 703

Dla
 siostry, 36 lat, wdowy, jedno dziecko, obejmie 50 morgów dzierżawy przy Poznaniu szukam męża starszego, emeryta lub rolnika cokolwiek gotówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 530

Panny
 lat 30, gotówki 3 000,— poszukuje. Otwarcie interesu, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 570

Kawaler
 lat 29, posiadający rzemieślnictwo poszukuje panny gotówką, celem ożenku, ewtl. przyimie współnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 623

Kawaler
 lat 33, właściciel hotelu, pozna panie majątkiem, wdowa niewykłuczona, cel matrymonialny. Oferty Orędownik Poznań zd 92 348

Wdowa
 lat 40, dzierżawczyni dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuje stosownej partii z gotówką 4—6000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 895

7. SPRZEDAŻE
Rowery
 Krzemieński, Łódź, Piotrkowska 178, telefon 151-77. Skład i warsztaty. Nowości na składzie. n 10 582

Dom
 plełtrowy, skład czeńnicki, silicznej okolicy, 8000, dla emeryta, Malolepszy Zielonogóra, per Obrzycko, powiat Szamotuły. zd 92 640

Meyera
 Encyklopedia 15 grubych tomów w dobrym stanie za 45 złotych. Wskaże Orędownik, Poznań zd 91 457

Dom
 4 morgami roli sprzedam. Duszniki 89, powiat Szamotuły. zd 92 653

Skład
 z mieszkaniem, bezkonkurencyjny dla obuwnika lub skład cukierków sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 92 544

Rury cementowe
 do studziń 80 cm wyrabia sprzedaje sztuki 4 złote. Krzywiński, Swarzędz, Kilińskiego 11, zd 92 538

Kolonjalkę
 z mieszkaniem, urządzeniem, towar, magiel. Adres Orędownik, Poznań zd 92 533

Domek
 czystszy 3 lokatorów sprzedam. Poznań-Solacz. Agencji wykluczeni. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 92 767

Dom masywny elektryczność, półmorgowy sad
 9 lokatorów, miasto gimnazjalne, 6500, wpłaty 4000, Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b, zn 92 833

Dom Jarocinie
 masywny, składem kolonialnym, towarem, urządzeniem, ogrodem, sprzedam tanio 15 000. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 92 849

11. KUPNA
Kupię
 obiekt fabryczny za gotówkę w centrum miasta. Oferty Kurjer Poznański zdg 91 768

Domek
 kupię miasteczku do 5000 zł. — Wpłaty 2000. Zgłoszenia agencja Orędownika Chodzież. Pierackiego pod „Emeryt”. ng 11 276

5—10 morg
 okolicy Poznania, możliwie budynkami kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 92 351

Kupię
 dom w Poznaniu, także przedmieście, wpłaty do 8 000 zł. — Przejęcie hipotek. — Warunki: mieszkanie wolne składem. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 571

Szopę
 lub plot na rozbiórke tani kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 620

Samochód
 na rozbiórke tani kupię. Oferty cena Orędownik Poznań zd 92 619

Wannę
 używaną emalowaną w dobrym stanie kupię. Oferty Orędownik Poznań zd 92 723.

18. DZIERŻAWY
Piekarnia
 skład, piec piersiowy, dobra okolica przy Poznaniu zaraz wydzierżawie. Norkiewicz, Robakowo 12 poczta Gądkl. zd 92 559

Dzierżawa
 piękna resztówka 122 morg pszennej, woda przy parku zabudowania inwentarza nadkompletne wydzierżawi Kwiatkowski Poznań, Działuńskich 10, zd 92 724

Piekarnia
 skład i mieszkanie do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia skierować. Agencja Kurjera Poznańskiego Srem. n 11 285

Wydzierżawie
 dom, sześciomorgowy ogród, 200 drzew, 1000 krzaków, 80 mieżczaj. Frankowski, Zabikowo, Poniatońskiego 10, Poznań, zd 92 690

Dzierżawa
 260 morg, objęcie 6000, bardzo duży wybór mniejszych, większych. Jankiewicz, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 27 — 13. zd 92 706

Piekarnię - kolonjalkę
 dużej wsi kościelnej, bez konkurencji zaraz wydzierżawie. Objęcie 400 zł. Idziór, Biskupice, poczta Czekanów, pow. Ostrów, zd 92 792

Piekarnie
 wydzierżawie tani natychmiast. Odpowiedź znaczk. — Ginter, Gulez, pow. czarnkowski. zd 92 897

40 pszennych zabudowania masywne
 blisko miasta, inwentarzami, urodzaje, pierwszorządne, objęcie 1 300, Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zdg 92 832

24. NAUKA
Profesor
 gimnazjalny udziela lekcji w zakresie szkół średnich, zawodowych, języków niemieckiego angielskiego, Ruda-Pabjan, Pilsudskiego 105. n 10 312

26. SZUKA POSADY
 Ogłoszenia do 30 słów dla poszu, kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospoia
 starsza poszukuje posługi na cały dzień z gotowaniem, do samotnej osoby. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 592

Szofer - ślusarz
 obehnany różnymi maszynami 12 lat praktyki, uskuteczni naprawy samochodów poszukuje posady zaraz lub później. Oferty W. Lewanowski, Inowrocław, św. Mikołaja 5, zdg 91 704

Dziewczyna
 uczciwa poszukuje posady do dzieci lub jako elektra do kuchni. M. Kausch, Jeżyce Kościelne, powiat Leszno. zdg 92 664

Urządnik gospodarczy
 z dobremi poleceniami kawaler z szkoła rolnicza dłuższa praktyka rolnicza hodowlana na większych majątkach sumienny, trzeźwy, uczciwy, energiczny, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgł. upr. Sołectwo Rzejsko p. Wągrowiec. zdg 92 901

Pomocnik
 ogrodnicy poszukuje posady od zaraz, posiada dobre świadectwa. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 92 672

Rządca
 gospodarczego. Wielkopolanina, kawalera, wszechstronnie wykwalifikowanego rolnika, zamilowanego hodowcę na niewypowiadanej posadzie polecam sumiennie. Smulkowski, dyrektor, Turaw, kościańskie. zdg 92 827

27. WOLNE MIEJSCA
Agenci zawodowi
 do sprzedaży obligacji państwowych poszukiwani, najwyższą prowizja. Małopolski Zakład Kredytowy, Poznań, Marcina 22, zd 92 248

Piekarz
 samodzielny, zaraz potrzebny. — Mała kaucja. Adres Orędownik, Poznań zd 92 554—

Ekspedjentka
 młodszą, z branżą, cukierniczej potrzebna zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań dg 2709

Chłopak
 do rozwożenia towaru potrzebny, pożądana kaucja 80 do 50 zł. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 92 820

Dziewczyna
 sierota 14—15 lat, niezależna, potrzebna zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 92 701

Pomocnik
 fryzjerski, meski, może się zgłosić. Wilczyński, Rawicz, Rynek 25. zdg 92 898

Panienska
 początkująca do biura i inksza z gwarancją 250 złotych potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 893

Zdolni
 akwizytorzy do ratalnej sprzedaży z referencjami. — „Argent”. Warszawa, Fredry 10. Tg 1956

programy radiowe

WARSZAWA
 Czwartek, dnia 6 czerwca.
 6.30 audycja poranna; 12.05 audycja dla szkół; 12.03 audycja dla szkół; 12.30 szkolny poranek muzyczny. W przerwie. Chwilka dla kobiet i Dzieńnik południowy; 13.50 z rynku pracy; 15.40 koncert; 16.30 pogadanka w języku francuskim; 16.45 kwadrans słynnych artystów; 17.00 życie na Wiśle; 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko; 17.50 poradnik sportowy; 18.00 utwory J. S. Bacha; 18.15 „Za bruzda okrętowa”; 18.30 skrzynka ogólna; 18.45 Beethoven: Kwartet c-moll; — 19.15 nowiny leśne; 19.25 wiadomości sportowe; 19.35 pieśni; — 19.50 feljton aktualny; 20.00 Czakowski. Trio a-moll op. 50; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.00 dzieła Beethovena; — 22.15 koncert Małej Orkiestry; 23.30 rozmowa w języku esperanckim.

stepny. 19.15 „Przyrodnicy wielkopolscy” (wygl. dr. Wiesław Rakowski). 19.25 wiadom. sportowe Poznania. 19.29 tr. z Warszawy. 22 koncert. 22.15 tr. z Warszawy.
Czwartek, dnia 6 czerwca.
Katowice 13.55 giełda zbożowo-towar. 15.40 życie artyst. i kultur, Śląska. 16.45 Ricardo Stracciari — baryton (płyty). 18.30 karlika-wa poczta. 19.15 „Na Haldzie” — nowela piera A. Fierli 19.25 lokalne wiad. sport. 22 koncert reklamowy.
Czwartek, dnia 6 czerwca.
Kraków 16.45 utwory Beethovena z płyt. 18.30 skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Broniewskiego. 18.45 muzyka z płyt. W programie utwory Liszta. 19.15 pogadanka p. t.: „Jaki będzie ślalom kajakowy w roku 1935”, wygłosił St. Olkuszniak. 19.25 wiadomości sport. lokalne. 19.29—23 transmisje z Warsz. 22 koncert. 23.30 rozmowy w jez. esperanckim popr. p. T. Hodakowski.
Czwartek, dnia 6 czerwca.
Lwów 14 płyty. 16.45 muzyka z płyt. 18.30 listy i programy omówi dyr. B. Pawłowicz. 18.40 Silva rerum i życie artystyczne. 18.45 muzyka operowa z płyt. 19.15 „Przed Wielkim Zjazdem literackim we Lwowie”. Feljton literacki red. K. Kuryluka. 19.25 wiadom. sportowe lokalne. 22 koncert. 23.30 płyty.
Czwartek, dnia 6 czerwca.
 14 utwory Fryderyka Chopina w wyk. solistów (płyty). 15.35 przegląd giełd. 18.30 lódzka skrzynka ogólna. 18.45 muzyka (płyty).

Słynne soprany. 19.15 muzyka (płyty). 19.25 wiadom. sport. lokalne. 22 koncert.
Czwartek, dnia 6 czerwca.
Torna 15.35 przegląd giełdowy. 18.30 chwilka społeczna. 18.35 „Pionierzy polskiej kultury w ziemi malborskiej”, odczyt wygłosi ksiądz dr. Wł. Lega. 18.50 sylmi pianiści (płyty). 19.15 koncert z płyt (W. Rehberg). 19.25 wiadom. sport. z Pomorza. 22 koncert.
ZAGRANICZNE
Czwartek, dnia 6 czerwca.
Koenigsruherhausen 12 koncert. 14 rozważności muzyczne. 20.10 „Dookoła Europy”, muzyka międzynarod. Luksemburg 20.10 i 20.40 płyty. Motela i Sztokholm 19.30 muzyka szwedzka. Kalundborg i Kopenhaga 20.10 słuchowisko muzyczne. Oslo 20.30 chór. 22.15 muzyka kameralna. Budapeszt 20.10 koncert filharmoniczny. Beromuenster 20 muzyka Bacha i Haendla. 20.30 duety. Stuttgart 20.15 anegdoty muzyczne. 20.45 muzyka kameralna. Wiedeń 20 godzina wesola. 21.05 koncert symfoniczny z udziałem chóru i solistów. Praga 19.30 koncert popdniowy. 20.15 muzyka z Bratysławy. 16.30 z Koszyc. 20.30 słuchowisko. Rzym 20.55 tr. opery. Monachium 19.35 „Borys Godunow”, op. Mussorgskiego. Kolonia 20.10 muzyka z Królewca. Mediolan 20.55 koncert wokalno-instrumentalny. Bukareszt 20 „Zmierzeń bogów”, op. Wagnera z płyt. Wrocław 20.10 koncert.

Humor zagraniczny
 — Nie może się zdecydować, czy wyjść zamąż za bankiera czy za lekarza.
 — Słowem: „Pieniądze albo życie?”
 (Domenica — Medjolan). S. F.



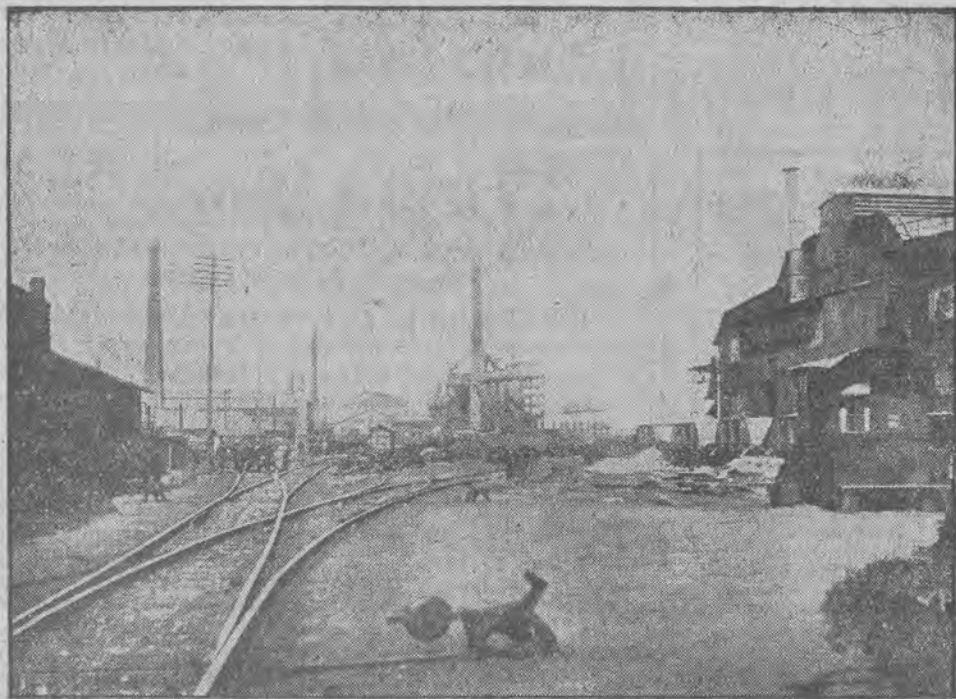
Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powiesciowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośzeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnośzeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośzenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanką w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% natyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

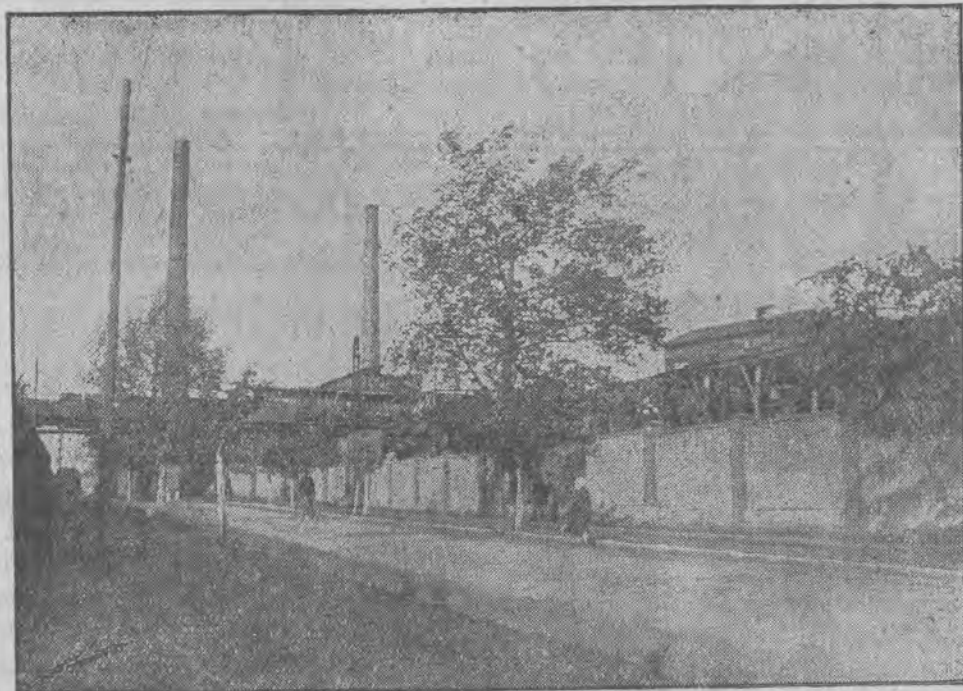
Redaktor naczelny: Tadeusz Powidek. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Lesniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych z datą na dzień następnny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70. Telefonicznie: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

W krainie czarnych djamentów

Poetyczna nazwa urągowskim dla krajobrazu — Gdy jeszcze nie było kryzysu — Każdy dzień przynosi coraz groźniejsze wieści — A mimo to zdrowy wiosenny powiew



Dąbrowa Górnicza: Fragment Huty Bankowej (w głębi wielkie piece).



Dąbrowa Górnicza: Kopalnia „Flora”.

Dąbrowa Górnicza w czerwcu

Dąbrowa Górnicza — oto synonim nieprzebranych skarbów natury, owych czarnych djamentów, ukrytych w głębi ziemi i zazdrośnie strzeżonych przez najgroźniejsze żywioły: ogień i wodę, a mimo to uparcie, kęs po kęsie wrywanych znojnym wysiłkiem człowieka, na użytek ludzkości. To ziemia kontrastów, gdzie obok bezcennych skarbów natury, szaleje skrajna nędza wśród czarnej, wielotysięcznej braci górniczej, nieludzko wyciskiwanej przez potentatów górniczych: Żydów, Francuzów i Niemców. To może, nie licząc Łodzi, jedyny zakątek w Polsce, gdzie Polak, zepchnięty do roli murzyna-niewolnika, o głodzie odrabia krwawą pańszczyznę na rzecz obcego, najczęściej wrogiego nam kapitału. To miasto, gdzie obok wspaniałych pałaców przemysłowców, widnieją nisko do ziemi przytulone nory nędzarzy, wyrzuconych za bramy kopalni, po wielu latach wyczerpującej pracy w podziemiach.

Poetyczna nazwa Dąbrowy jest dziś jakby urągowskim krajobrazu Zagłębia. Na miejscu wspaniałych lasów dębowych wyrosły smukłe sylwetki kominów, zionących olbrzymimi kłębamii czarnego dymu, zatruwającego całą okolicę, pozbawioną prawie doszczętnie zieleni. Brudne, licho zabrukowane ulice, poprzecinane w wielu miejscach krzyżującymi się bocznymi kolejkami, stwarzają ów charakterystyczny obraz miast wyrosłych z rozwojem przemysłu i zamierających z chwilą jego upadku.

Cztery duże kopalnie: Flora, Parryż, Mortimer i Reden (ostatnia jest wogóle pierwszą kopalnią na ziemiach polskich, założoną w r. 1795 przez dyrektora pruskiego górnictwa, hr. Redena), nie licząc kilkunastu mniejszych, będących przeważnie w rękach Ży-

dów, oraz olbrzymia Huta Bankowa, zatrudniająca dawniej 8 tysięcy robotników, — oto główne i prawie jedyne warsztaty pracy czterdziestotysięcznej robotniczej ludności Dąbrowy.

Dawniej, w tak niedalekiej jeszcze przeszłości, zanim wszechwładny kryzys nie rozgościł się tu na dobre, tętniło życie w całej pełni i kwitnął względny dobrobyt. Ale z tych czasów pozostało tylko rzewne wspomnienie. Dziś po ulicach, niby cienie snują się wynędzniałe postacie młodych ludzi, spoglądających z nieukrywaniem bólem na zamarte, gdzie niedługo tylko dymiące kominy fabryk i

kopalni. To bezrobotni; jest ich w samej Dąbrowie kilka tysięcy. Wystają godzinami przed magistratem, przed biurem pośrednictwa pracy, a wreszcie, głodni, zmęczeni wracają do swoich nędznych izb na peryferiach miasta, z bladą nadzieją, że może jutro przyniesie im zmianę na lepsze.

Ale każdy następny dzień przynosi coraz groźniejsze wieści. Jedyna, będąca w polskich rękach kopalnia Flora, gdzie robotnik znajdował jeszcze owo konieczne do vegetacji minimum zarobku, przeszła niedawno w ręce żydowskie i nowi właściciele przeprowadzili „konieczne oszczędno-

ści” kosztem rzesz pracujących.

Jednakże mimo wszystko daje się zaobserwować pocieszający obraz: — robotnik zagłębiowski przestał wierzyć w zakłamaną ideę rzekomych obrońców rzesz pracujących z pod znaku Marksa. Tak potężny jeszcze niedawna na tym terenie socjalizm i komunizm utracił swe wpływy bezpowrotnie. Liderzy socjalistyczni, albo zrejerowali do obozu „sanacji”, albo, dorobiwszy się majątku na samorządowych stolcach, wyparli się tych, którzy wynieśli ich na te stanowiska, i wiedzą beztroski żywot ludzi zamożnych. A robotnik dąbrowski patrzy, słucha i rozważa.

Kilka głośnych ostatnio procesów komunistów-Żydów odsłoniło właściwe oblicze prowodyrów, mieniących się obrońcami mas pracujących. Zdrowy, choć długo zatruwany jadem obłudy i kłamstwa organizm rzesz pracujących otrząsa się z dotychczasowej bierności i śmiało bierze się z losem za bary. Zdrowy narodowy powiew, idący od bratniej Łodzi odbił się tu potężnym echem, budząc usprawiedliwioną panikę wśród miejscowego żydostwa. Za pożyczone, lub ciężko zapracowane pieniądze powstają polskie sklepiki, stragany, budki z wodą sodową, pieczywem i t. p. Bowiem od wielu lat bezrobotny, staczający się w skrajną nędzę robotnik obserwuje życie, zastanawia się nad wielu nieuchodzącymi go dawniej, lub źle pojmanymi kwestjami i koryguje swój światopogląd.

Dlatego od piątkowego wieczoru zamiera w mieście wszelki handel, i dlatego w sobotę ulice zapelniają się rozkrzyżowaną, butną żydowską publicznością, a w oczach ich nie widać ani cienia, tak nieodłącznej od nas, troski?... — zadają sobie to pytanie i... śmiało staje do zdrowej, uczciwej konkurencji, sigając po należne mu prawa. Zaczyna się od lodów, kramików i domokrajstwa, a kończy, przy pewnej dozie przedsiębiorczości, nawet na bogatych sklepach towarów kolonialnych, galanterji i manufaktury.

Ten i ów, zrazu nieśmiało, odwiedza czytelnik Macierzy Szkolnej, zagląda do lokalu Stronnictwa Narodowego i... przyprowadza nazajutrz kolegów.

W niedzielę rzesze niedawnych „pepesiaków” i komunistów napełniają wspaniałą świątynię dąbrowską, a później grupkami wystają po ulicach i radzą. O czym radzą — nie wiem. Widzę tylko jak składają po kilka groszaków, podchodzą do kiosku i w chwilę później rozkładają gazetę. Nie jest to jednak tak poczynny dawniej „Robotnik”, a pismo narodowe. A to już jest dużo...

Zdrowy wiosenny powiew zapada głęboko w duszę i wznieca iskrę nadziei na lepsze jutro...

Ha.



Dąbrowa Górnicza: Dom przy ul. Piłsudskiego, zamieszkały przez dwie rodziny bezrobotnych.

Motocykliści Warszawy biją Wiedeń

Rozegrany w niedzielę w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego międzymiastowy mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń zakończył się wysokim zwycięstwem motocyklistów Warszawy, reprezentowanych przez „Legię” stołeczną. Ogółem odbyło się 12 biegów, w tem 9 mieszanych i jeden bieg zwycięzców. Wśród motocyklistów polskich efektowną i brawurową jazdą wyróżnił się Frankowski, który wygrał bieg zwycięzców 2:45 przed Langerem i Dochą. Ten ostatni niewiele też ustępował zwycięzcy.

Pozostałe biegi przyniosły następujące wyniki: Bieg I: 1. Docha 3:30,8, 2. Walz (Wiedeń). II: 1. Frankowski, 2. Illichman (W). III: 1. Langer 3:14,4, 2. Riedl (W). IV: 1. Frankowski 3:41,8, 2. Walz. V: 1. Langer 3:28, 2. Illichman. VI: 1. Riedl (Wiedeń), 2:59,8, 2. Docha.

Było to jedyne zwycięstwo Wiedeńczyków. VII: 1. Langer 3:44, 2. Walz. VIII: 1. Docha. Wiedeńczyk Illichman w tym biegu zawadził o tor podnożką i wywrócił się, odnosząc na szczęście tylko powierzchowne okaleczenia. W biegu dziewiątym, ostatnim, triumfował znów Frankowski, uzyskując najlepszy czas dnia 2:44,6 i uzyskując przeciętną szybkość 114,5 klm. na godzinę. Drugim w tym biegu był Riedl. W biegu pocieszenia zwyciężył Kowalski w czasie 2:52 przed Sikorskim. W biegu gości pierwszym był Riedl. Jego kolega klubowy Walz nie ukończył biegu.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!



Dąbrowa Górnicza: Kościół parafjalny.